ROK XVI. Nr. 70 (4746) WILNO, sobota 11 marca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Zdecydowana akcja Pragi

przeciw separatyzmowi Słowacji

Prezydent Czechosłowacji złożył rząd słowacki — W Bratysławie wybuchły zaburzenia — Wiedeńskie radio w służbie konfrakcji — Również w Karpatorusi zarządzono „czystkę"

PRAGA (Pat). Opublikowano tu następujący komunikat urzędowy: „Ustawa konstytucyjna czechosłowacka o autonomii Słowacji, porozumienie z dnia 6 października 1938 r. zawarte pomiędzy reprezentantami różnych partii słowackich w Zylinie, zaakceptowane przez rząd centralny a znane jako „umowa zylińska" oraz umowa pittsburska, na którą Słowacy w walce o autonomię stale się powołują — podkreślają zgodnie, że Czechy, Morawy i Słowacja tworzą wspólne państwo federacyjne.

Przeciwko tym zasadom w ostatnich czasach występowali w Słowacji prof. Bela Tuka i szef propagandy rządu słowackiego Sano Mach, którzy opierając się na niektórych podejrzanych elementach wykorzystywali słabość i niezdecydowanie premiera rządu słowackiego Tiso i kilku innych ministrów.

PROPAGANDA TA SKIEROWANA PRZECIWKO CAŁOŚCI PAŃSTWA CZESKOSŁOWACKIEGO osiągnęła w ostatnich dniach takie nasilenie, że rząd centralny i prezydent Republiki uznali za niezbędne interweniować, celem uratowania ducha i ważności praw o autonomii Słowacji.

Ponadto zamieszki powstałe na skutek słabości rządu słowackiego mnożą się ostatnio w Słowacji.

Z tego powodu UBIEGŁEJ NOCY PREZYDENT REPUBLIKI DR HACHA USUNĄŁ ZE STANOWISKA PREMIERA RZĄDU SŁOWACKIEGO DR TISO, ministra gospodarki Pružyńskiego, min. komunikacji i robót publ. Durczanskiego oraz min. sprawiedliwości dr Vanco.

Dotychczasowy wicepremier rządu słowackiego min. Sivak został mianowany premierem, zaś min. Steplansky zachował tekę skarbu.

Zmiany powyższe nie odnoszą się do rządu centralnego, w którym nadal zasiada minister rządu centralnego i reprezentant rządu słowackiego przy rządzie centralnym dr Sidor. Również nie zaszły żadne zmiany w składzie delegatów słowackich w resortach wspólnych".

W zakończeniu komunikat podkreśla, iż powyższe zarządzenie prezydenta Hacha zmierzają jedynie do utrzymania jedności Republiki Czeskosłowackiej oraz do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa. Ponadto urzędowe koła praskie zaznaczają z naciskiem, iż rząd centralny nadal stoi na gruncie autonomii Słowacji.

W kołach poinformowanych twierdzą, jakoby na zarządzenie rządu centralnego w nocy mieli być aresztowani szef propagandy rządu słowackiego Mach, prof. Tuca oraz niektórzy przywódcy gwardii hlinkowskiej. B. premier Tiso ma znajdować się pod „nadzorem policji". Twierdzą również jakoby w nocy „gwardia hlinkowska" miała być w Bratysławie rozbrojona. W całym szeregu miejscowości dojść miało do sporadycznych wystąpień „gwardii hlinkowskiej", które zostały stłumione przez wojsko.

Z BRATYSŁAWY donoszą Pat: W różnych punktach miasta demonstracje ciągle się powtarzały i trwały aż do późnych godzin wieczornych. Przez ulice przeciągały oddziały gwardii księdza Hlinki, śpiewając narodowe i rewolucyjne pieśni słowackie i wznosząc okrzyki antyczeskie. W kilku punktach miasta doszło do starć pomiędzy członkami gwardii ks. Hlinki a żandarmerią, w wyniku czego jest kilku zabitych i wielu rannych. W związku z tym podniecenie wśród Słowaków wzrasta z każdą chwilą, tak że są możliwe dalsze starcia.

WIEDEŃ (Pat). Do Wiednia przybył minister słowacki Durczanski który uniknął aresztowania w Bratysławie.

Minister Durczanski wygłosił wczoraj wieczorem w rozgłośni wiedeńskiej przemówienie w języku słowackim tej treści: Wypadki ostatnie w Słowacji wykazały, że historia nic nauczyła dotychczas prawie niczego. Praga używała wszystkich środków aby przez lat 20 niszczyć naród słowacki, chcąc go powalić ostatecznie na kolana. Praga usunęła nieprawnie rząd słowacki. Generał, który obsadził wojskiem czeskim Słowację, na tychmiast powinien być postawiony przed sąd. Praga musi wiedzieć, że czasy jej panowania w Słowacji bez powrotnie się skończyły. Wzywam was, jako przedstawiciel prawowitego rządu słowackiego do obrony Słowacji i do obrony granic słowackich przez gwardię Hlinki oraz do boju o wolność Słowacji, do utrzymania porządku w naszej ojczyźnie.

PRAGA (Pat). Wydane zostało telefoniczne przez rząd praski zarządzenie rządowi Wołoszyna usunięcia ze swego stanowiska prezesa Rady Narodowej Ukraińskiego Objednania Cezara Revaya. Również zostało wydane zarządzenie usunięcia ze wszystkich stanowisk rządowych emigrantów ukraińskich. Oczekiwane jest również w najbliższym czasie oczyszczenie siczy z elementu emigrantów.

21 maja

wybory do Rady Miejskiej Wilna

Wojewoda wileński zarządził wybory do rady miejskiej m. Wilna. Dniem zarządzenia wyborów jest 14 marca rb., dniem zaś głosowania — 21 maja 1939 r. Dotychczasowa rada miejska urzęduje do czasu uprawomocnienia się wyborów nowej rady miejskiej.

Okręty brytyjskie na M. Śródziemnym

przyjdą z pomocą zagrożonym statkom

Anglia nadal nie przyznaje praw kombatanta generałowi Franco

LONDYN (Pat). Brytyjskie okręty wojenne na Morzu Śródziemnym otrzymały polecenie, by natychmiast czynnie reagowały wobec wszelkich hiszpańskich okrętów wojennych, które by zatopiły lub usiłowały bez ostrzeżenia zatopić brytyjskie statki handlowe ZARÓWNO W GRANICACH, JAK I POZA GRANICAMI HISZPAŃSKICH WÓD TERYTORIALNYCH. Równocześnie wzmocniono brytyjskie patrole morskie na wodach Morza Śródziemnego. Decyzja ta powzięta została w związku z ogłoszeniem przez gen. Franco blokady portów Hiszpanii republikańskiej.

Z oficjalnych kół brytyjskich wyjaśniono, że uznanie rządu gen. Franco bynajmniej nie pociąga za sobą udzielenia praw kombatanta. W przeciwieństwie do tego rząd hiszpański stoi na stanowisku, że sprawa udzielenia praw kombatanta wypływa z samego faktu uznania.

Wiadomości pochodzące z Burgos, że statki handlowe, które dostałyby się w obręb wód terytorialnych, będą ścigane i zatapiane nie znajdują oficjalnego potwierdzenia w Londynie. Z drugiej jednak strony w Londynie podkreślają, że gdy tylko statek wydostanie się poza granicę 3 mil od brzegu, automatycznie wchodzi w życie przeciwkorsarski układ nyoński, na mocy którego brytyjskie okręty wojenne przyszłyby z pomocą zagrożonym statkom handlowym.

Min. handlu Anglii przybędzie do Polski

18 b. m.

WARSZAWA. (PAT.) Minister przem. i handlu Antoni Roman przyjął ambasadora Kennarda celem omówienia szczegółów pobytu podsekretarza stanu Urzędu Handlu Zagranicznego W. Brytanii Hudsona, który przybywa do Warszawy na zaproszenie min. Romana dn. 18 bm. dla nawiązania kontaktu z polskimi sferami gospodarczymi oraz omówienia i pogłębienia współpracy gospodarczej polsko-angielskiej. Pobyt min. Hudsona w Warszawie potrwa 4 dni.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, kto będzie towarzyszył min. Hudsonowi w jego podróży do Polski. Mianowicie: dwaj przedstwiciele angielskiego Min. Spr. Zagr. pp. Hill i Gwatkin, poza tym p. Layal z Min. Handlu.

Kongres partii w Moskwie

MOSKWA. (PAT.) Wczoraj o godz. 17.15 w wielkiej sali pałacu na Kremlu otwarty został w obecności Stalina i innych dostojników sowieckich 18. Kongres Komunistycznej Partii ZSRR. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Mołotow.

Spór norwesko-niemiecki

o terytoria na Antarktydzie

OSLO. (PAT.) Minister spraw zagr. prof. Koht złożył za pośrednictwem Norweskiej Agencji Telegraficznej oświadczenie w sprawie rewindykacyj niemieckich, odnośnie części terytorium antarktycznego, które wedle opinii niemieckiej nie były odkryte przez Norwegów — iż wręcz przeciwnie, wspomniane terytoria zostały odkryte przez Norwegów, czego dowodzą mapy i dokumenty.

Min. Koht oświadczył, iż ekspedycja norweska odkryła wspomniane terytoria 14 stycznia br. podczas gdy ekspedycja niemiecka wyruszyła z Hamburga 17 grudnia 1938 r., wobec czego nie mogła ekspedycji norweskiej wyprzedzić.

W zakończeniu min. Koht oświadczył, iż proklamowanie suwerenności niemieckiej nad wspomnianymi terytoriami antarktycznymi zostało uczynione we właściwej formie prawnej.

„Albo jesteś mordercą albo oskarżyciele są oszczercami"

Burzliwe posiedzenie Izby Deputowanych

PARYŻ. (PAT.) Posiedzenie Izby Deputowanych poświęcone było interpelacjom w sprawie uchodźców hiszpańskich. W czasie początkowej debaty dochodziło ustawicznie do burzliwych incydentów między prawicą a lewicą, które doszły do największego stopnia napięcia przy poruszeniu przez deputowanego prawicowego Ybarnegaray'a sprawy dep. komunistycznego Marty'ego, który był komisarzem brygad międzynarodowych.

Dep. Ybarnegaray, zwracając się do dep. Marty'ego, oświadczył, że żołnierze brygad międzynarodowych w swych wspomnieniach, drukowanych na łamach prasy i osobistych oświadczeniach, oskarżyli go o rzeczy najstraszniejsze. Albo pan jesteś zatem mordercą — oświadczył p. Ybarnegaray, — albo, jeżeli to jest nieprawdą, to oskarżyciele pańscy są oszczercami. Tę sprawę trzeba wyjaśnić. Parlament francuski musi wiedzieć, czy jesteś pan godny, czy nie godny zasiadania na jego ławach. Słowa dep. Ybarnegaray'a powitane zostały burzliwymi oklaskami przez całą prawicę a nawet część centrum.

Odpowiedź dep. Marty'ego została zagłuszona przez wrzawę, powstałą w całej izbie po okrzyku dep. prawicowego Vallat, który przytoczył słowa b. min. spr. wewn. dep. socjalistycznego Marx Dormoy'a, że nie ma na swoich rękach, tak jak Marty, krwi Francuzów.

Próby dalszego przemawiania dep. Marty'ego zostały zagłuszone przez bezustanne przerywania i okrzyki: „morderca", wznoszone z ław prawicowych i równie gwałtowne odpowiedzi z ław komunistycznych.

W pewnym momencie zaczęło się zanosić na bójkę na pięści między posłami komunistycznymi a posłami prawicowymi, której z trudem zapobiegli woźni Izby Deputowanych, tworząc kordon między obu zwaśnionymi grupami.

Dep. Ybarnegaray postawił ostatecznie wniosek, aby izba utworzyła komisję, któraby przeprowadziła dochodzenie w sprawie oskarżeń, ciążących na dep. Marty, po czym wobec wrzawy panującej na sali posiedzenie musiało zostać przerwane.

We Lwowie atmosfera nadal naprężona

WARSZAWA. (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że wczoraj omal nie doszło do nowej bójki w gmachu uniwersytetu. Akademicka młodzież ludowa rozrzucała ulotki, zawierające protest przeciw bojówkom, poparcie dla zasady autonomii uczelni i podziękowanie dla instytucyj społecznych, które wyraziły sympatię z powodu znanego napadu.

W czasie rozrzucania ulotek wtargnęła do gmachu uniwersytetu bojówka z Politechniki Lwowskiej. Młodzież ludowa, aby nie doprowadzać do gorszących zajść, wycofała się z gmachu uniwersytetu.

Votum nieufności

dla przewodniczącego komisji rolnej Sejmu

WARSZAWA. (PAT.) W związku z oświadczeniem przewodniczącego Komisji Rolnej pos. Frąckiewicza pos. Dudziński przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Komisji Rolnej zabrał głos domagając się wyjaśnień w sprawie incydentu w Komisji Rolnej. Przewodniczący pos. Frąckiewicz oświadczył, że nadal stoi na tym stanowisku, że do bronienia honoru całości instytucji jako takiej, tj. Sejmu, powołany jest p. marszałek Sejmu, do którego zwrócił się p. Malinowski z prośbą o obronę swych praw. Ponieważ p. marszałek oświadczył, że sprawę prowadzi i nada jej właściwy bieg, przewodniczący pos. Frąckiewicz oświadczył, iż uważa dla siebie sprawę za załatwioną.

Po tym oświadczeniu pos. Dudziński zgłosił wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego komisji i opuścił posiedzenie.

Wniosek ten w myśl regulaminu będzie głosowany na następnym posiedzeniu komisji.

Zmiany na stanowiskach wicewojewodów

WARSZAWA. (PAT.) Minister spraw wewn. przeniósł dotychczasowego wicewojewodę lwowskiego Chmielewskiego Tadeusza na równorzędne stanowisko do Lublina, na jego zaś miejsce dotychczasowego wicewojewodę krakowskiego dra Piotra Małaszyńskiego, zaś na wicewojewodę krakowskiego dotychczasowego wicewojewodę lubelskiego Władysława Długockiego.

Wystąpienie części członków

z organizacji młodzieżowej OZN w Warszawie

WARSZAWA. (Tel. wł.) W młodym OZN wczoraj w Warszawie doszło do rozłamu. Na tle zarzutów, które wysuwano już na Radzie Naczelnej OZN, wystąpiła z organizacji część grupy warszawskiej z kierownikiem oddziału prasowego na czele, Rychlikiem.

5 kwietnia wybór prezydenta Francji

PARYŻ (Pat). W pałacu prezydenta pod przewodnictwem prez. Lebruna odbyło się posiedzenie rady ministrów. Po zakończeniu obrad min. Sarraut odczytał następujący komunikat przedstawicielom prasy: **prem. Daladier przedstawił do podpisu prezydentowi Lebrun dekret, zwołujący Zgromadzenie Narodowe na dzień 5 kwietnia w celu dokonania wyboru prezydenta Republiki.** Minister spraw zagr. Bonnet wygłosił na posiedzeniu rady ministrów expose na temat sytuacji zagranicznej. Dyskutowano również sprawę uchodźców hiszpańskich.

Rewizję taryf

zapowiedział min. Ulrych w Senacie

Wczoraj na plenarnym posiedzeniu Senatu po dyskusji nad budżetem Min. Komunikacji zabrał głos minister komunikacji Ulrych, mówiąc między in.:

NACZELNYM ZAGADNIENIEM PROBLEMU WODNEGO W POLSCE jest regulacja Wisły, Wisły i jeszcze raz Wisły (oklaski). To musi być kanon, obowiązujący całe pokolenie, wszystkie kolejne rządy i wszystkich ministrów komunikacji w szczególności. Jest to jednak robota bardzo niepopularna, bo przecież lata będzie ona trwała. Ten olbrzymi wysiłek to będzie tasiemiec o wiele większy, niż prace nad rozbudową węzła warszawskiego. Opinia publiczna będzie się denerwować, będzie pytać ile to już wydano pieniędzy na ten cel, a jeszcze żegluga nie odpowiada wszystkim warunkom. Jest to robota długofalowa. Trzeba na nią czasu całej generacji.

W SPRAWIE TARYF KOLEJOWYCH minister mówił: Dziś jesteśmy na punkcie — muszę to jasno oświadczyć — nie ryzykowania generalnego podwyższania taryf. Natomiast **studiujemy możliwości podwyżki niektórych — tych**, które życie gospodarcze może wytrzymać. To jest pierwsza rzecz. Druga — to przystąpienie do **przestudiowania jeszcze raz różnych ulg przyznawanych w taryfach osobowych celem pewnego opodatkowania szeregu tych ulg na rzecz kolei.** Następnie postawiłem zagadnienie zniesienia serwitutów gotówkowych, ciążących na polskich kolejach państwowych. Nie od razu, ale po woli skarb państwa będzie zmuszony te ciężary przejmować. Wreszcie dalsza rzecz bardzo słoina i bardzo dużego znaczenia — **zahamowałem dalszy rozwój ulg i serwitutów, skierowanych pod adresem Polskich Kolei Państwowych.**

Posłowie ukraińscy złożyli p. premierowi memorjał

WARSZAWA. (Tel. wł.) O audiencji posłów ukraińskich u min. Składkowskiego dowiadujemy się, że poświęcona ona była całkowicie odbytym w Małopolsce Wsch. wyborom samorządowym. Posłowie ukraińscy przedstawili premierowi memorjał o różnych wydarzeniach, które towarzyszyły wyborom.

Ś. P.

Ludwik Abramowicz

Kustosz Honorowy Muzeum Ikonograficznego Wilna przy Bibliotece Państwowej im. Wróblewskich, Wiceprezes Komitetu Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich, członek-współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki

zmarł dnia 9 marca 1939 roku w wieku lat 60

O tej niepowetowanej stracie z wielkim smutkiem zawiadamiają

Komitet T-wa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich
Dyrekcja Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki

Kronika telegraficzna

— W besarabskiej wiosce Sagani wieśniaczka Eudoksja Ceirence została ugryziona przez wściekłego psa. Kobieta w ataku wścieklizny pokąsała na ulicy 6 osób, sama zaś w strasznych cierpieniach zmarła. Do Instytutu Pasteura odstawiono prócz pokąsanych także 43 osoby, z którymi Ceirence była w styczności.

— Odbył się w Galacu (Rumunia) chrzest 40 Żydów, którzy porzucili judaizm, przyjmując prawosławie.

— Przez most międzynarodowy przeszedł do Francji syn. gen. Miaja, który był jeńcem gen. Franco. Młody Miaja udaje się do Walencji, a następnie do Madrytu. Władze w Burgos zgodziły się wymienić go na Miguela Primo de Riviera, syna zmarłego dyktatora.

— Na terytorialnych wodach angielskich zderzył się okręt wojenny „Saint Delphine" ze statkiem rybackim „Aquamarine". „Saint Delphine" zatonął w ciągu 2 minut. Spośród 16 ludzi załogi, 4 marynarzy rezerwy utonęło.

— Przed sądem przysięgłych w Pradze odbyła się rozprawa przeciwko 29 letniemu Petrzilkowi, oskarżonemu o zabójstwo własnej babki. Skazany on został na karę śmierci przez powieszenie.

Stracenie szpiega

WARSZAWA. (PAT.) Dnia 7.III 1939 r został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych, kapal rezerwy Słomski Antoni, listonosz z zawodu, urodzony 25 lutego 1907 r. w miejscowości Hurst Enschel, zamieszkały w miejscowości Rukoszyn, pow. Tczew.

Wyrok wykonano w Toruniu 8 marca 1939 r.

Ś. P.

Ludwik Abramowicz

b. redaktor „Przeglądu Wileńskiego"

zmarł w dn. 9 marca 1939 r. w wieku lat 60.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb z kościoła św. Jakuba na cmentarz Rossa odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 9.

O czym zawiadamia

Rodzina

Ś. P.

LUDWIK ABRAMOWICZ

Członek Klubu Demokratycznego w Wilnie

Publicysta, niestrudzony bojownik o wolność, prawo i sprawiedliwość

zmarł dnia 9 marca 1939 roku

Oddając cześć Zmarłemu, wzywamy wszystkich członków Klubu Demokratycznego do wzięcia udziału w pogrzebie

Zarząd Klubu Demokratycznego w Wilnie

Senat przyjął wczoraj 8 budżetów resortowych

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczorajsze obrady Senatu o 8 budżetach minęły w wielkim spokoju. Izba była jeszcze pod wrażeniem czwartkowej mowy sen. Prystora. Wielu mówców, którzy zapisali się do głosu, jak np. sen. *Bartel* przy budżecie komunikacji i sen. *Miłaszewski* przy budżecie Prezydium R. M., skreśliło się z listy mówców.

Hiszpania republikańska pogrążona w zupełnej anarchii

PARYŻ (Pat). Sytuacja w Hiszpanii republikańskiej jest w dalszym ciągu bardzo zawikłana.

Dwa i pół dnia na ulicach Madrytu toczyły się bezplanowe walki przy udziale wolnych strzelców, ostrzeliwujących ulice ogniem karabinów maszynowych z dachów, a czołgi gen. Miaja jeździły po ulicach Madrytu, broniąc gmachów rządowych i siedzib ministerstw. W samym Madrycie rząd gen. Miaja uzyskał ostatecznie przewagę i w czwartek w nocy był panem położenia.

Powstania komunistyczne na prowincji zostały przeważnie stłumione tym niemniej na całym terenie Hiszpanii republikańskiej walki między luźnymi oddziałami, opowiadającymi się czy to po stronie gen. Miaja, czy to po stronie komunistycznej, trwają

Cała Hiszpania republikańska pogrążona jest w chwili obecnej w zupełnej anarchii i wszystkie komunikaty Komitetu Obrony Narodowej mówią tylko o walkach i o bitwach toczonych z komunistami, a nie wspominają ani jednym słowem o wojskach gen. Franco, stojących z bronią u nogi i oczekujących na dalszy rozwój wypadków.

Ś. P.

Władysław-Marian Zawadzki

b. Minister Skarbu, Profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, b. Profesor U. S. B., b. Dyrektor Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkim Krzyżem Orderu Gwiazdy Rumuńskiej,

zasnął w Panu w Warszawie dnia 8 marca 1939 r. w wieku lat 53, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok ze stacji kolejowej w Wilnie do kościoła św. Jana odbędzie się w sobotę dnia 11 marca r. b. o godz. 9 rano. Po nabożeństwie w kościele św. Jana o godz. 10 nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.

ŻONA, DZIECI i RODZINA

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą

Najstarszy człowiek w państwach bałtyckich

RYGA. (PAT.) Ostatnio w państwach bałtyckich poszukiwano najstarszego wiekiem człowieka. Znaleziono go w Litwie. Jest to niejaki Jan Dumsza, zamieszkały w pow. wilkomierskim i liczy 116 lat.

Na ziemiach wschodnich zlicytowano ostatnio 150 majątków

WARSZAWA. (Tel. wł.) Według relacji centralnych władz sądowych, w ciągu ostatniego okresu w wojew. wileńskim, nowogródzkim i białostockim sprzedano z licytacji ogółem 150 majątków ziemskich za sumę około 5.000.000 zł. Wśród licytowanych dóbr niektóre należały od kilkuset lat do znanych rodzin ziemiańskiej arystokracji.

Jubileusz Lucyny Messal

WARSZAWA. (PAT.) Wczorajszy jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Lucyny Messal ściągnął do Filharmonii tak wielkie rzesze, że wszystkie miejsca na parterze, boczne i na balkonach były wypełnione do ostatka.

Zwłoki prof. Wł. Zawadzkiego zostały przewiezione z Warszawy do Wilna

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o godzinie 11 rano w kościele Św. Michała zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. b. min. Władysława Zawadzkiego, profesora Szkoły Głównej Handlowej i b. profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Na nabożeństwie, które odprawił b. kanonik Szmigielski byli obecni rodzina Zmarłego, p. wicepremier i minister skarbu inż. **Kwiatkowski**, min. **Roman** z małżonką, min. **Kościałkowski**, prezes NIK gen. **Krzemieński**, wiceminister **Dzierżykraj - Murawski**, b. premier prof. **Kozłowski** prezes banku rolnego **Ludkiewicz**, prezes PKO dr **Gruber**, rektor SGH **Makowski**, b. premier senator **Prystor** oraz liczni towarzysze pracy ś. p. min. Zawadzkiego.

W nabożeństwie wzięła również udział delegacja uniwersytetu wileńskiego w składzie: prof. dr **Wilanowski**, dziekan Prawa i Nauk Społecznych oraz prof. ekonomii politycznej **Swianiewicz**, b. asystent ś. p prof. Zawadzkiego.

Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie na Dworzec Główny oraz przewiezienie trumny ze zwłokami ś p. min. Zawadzkiego pociągiem do Wilna, gdzie odbył się pogrzeb.

Program uroczystości pogrzebowych w Wilnie jest następujący: dn. dnia 11 bm. o godz. 9 rano nastąpi eksportacja zwłok do kościoła Św Jana gdzie o godz. 10 zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Pożegnanie przez uniwersytet wileński odbędzie się na dziedzińcu Piotra Skargi, po czym ciało zostanie odprowadzone na wieczny spoczynek na cmentarz Św. Piotra i Pawła.

Nieudany zamach na pociąg MOŁODECZNO — WILNO

Kto ułożył kamień na torze kolejowym? 2 podejrzanych zatrzymano

Wczoraj rano władze sądowo-śledcze w Wilnie otrzymały informacje o nieudanym zamachu, dokonanym ub. nocy na pociąg, zdążający z Mołodeczna do Wilna.

W pobliżu stacji kolejowej Soły, pociąg najechał na ciężki kamień, wagi 60 kg ułożony przez nieznanych sprawców na szynach. Na szczęście maszynista, zauważył w ostatniej chwili niebezpieczeństwo i zahamował pociąg, zmniejszając siłę zderzenia. W lokomotywie uległy uszkodzeniu krany. Pociąg stanął po środku pola. Pasażerowie odczuli tylko silny wstrząs. Sprawcy zbiegli.

Dwóch podejrzanych przytrzymano.

(c).

Niepodległościowiec

(Wspomnienie pośmiertne o Ludwiku Abramowiczu)

W roku 1910 czy 12 przechodziliśmy przez plac „Saski" w Warszawie. Potężny sobór, przygniatający stolicę Polski swym rosyjskim władztwem, rozrastał się, niewzruszony Epoka prawosławia w Prywisleniu Ludwik Abramowicz wśród przeciętnej rozmowy stanął nagle, popatrzył i powiedział:

„Nie wiadomo co wtedy z tym zrobimy... burzyć szkoda, a znów zostawić niepodobna"!

Spojrzałam z rzetelnym szacunkiem na człowieka, któremu niepodległość ojczyzny rysowała się jako pewnik i bliska przyszłość, podczas kiedy dla najlepszych patriotów było to jeszcze wtedy coś jak zbawienie niebieskie. Trzeba w nie wierzyć i marzyć o tym. Więcej nic nie da się zrobić. Patriotyzm red. Ludwika Abramowicza był nie marzeniem, ale racją bytu, równie prostolinijny, bezkompromisowy, wyraźny i konsekwentny, jak i jego starszych braci, zmarłego przed kilku laty Mariana, więźnia i wygnańca, i sen. Witolda. Nieprawdopodobieństwo, nierealność tej idei w latach przedwojennych, wywoływały tym silniejsze do niej przywiązanie, rodzaj przekory, przeciwstawienia się ogólnym prądom, które cechowały zmarłego onegdaj redaktora „Przeglądu".

Urodzony polityk i publicysta, już od lat studenckich, kiedy za manifestacje wolnościowe usunięty został z uniwersytetu charkowskiego kiedy pierwsze kroki stawiać zaczął w Wilnie w „Gazecie Wileńskiej" Michała Romera (obecnego rekt. Wszechnicy Kowieńskiej), potem w „Kurjerze Litewskim", konsekwentna linia jego przekonań nie załamała się nigdy. Program, który sobie zakreślił, przystępując do pracy publicystycznej w Wilnie, był da niego niewzruszonym fundamentem, od którego nie uznawał odchyleń. Tej swojej prawdziewej linii życiowej, swemu wewnętrznemu przekonaniu, gotów był poświęcić literalnie wszystko: spokój, bezpieczeństwo, osobiste uczucia, karierę, dobrobyt. Miał w sobie bardzo dużo cech owych pokoleń konspiratorów, romantyków, dla których walka z przemocą rosyjską była rdzeniem życia i motorem postępowania na każdym odcinku.

Wydobywać z pokładów pleśni, ruin, grobów i rosyjskiego tynku kulturę narodową w Wilnie i w Litwie w ogóle, umacniać ją w granicach możliwości, które zaświtały od 1905 r., tworzyć nowe placówki dla potrzeb chwili bieżącej (prasa, Tow Przyj. Nauk, wydawnictwa, zebrania, agitacja), iść naprzód myślą i czynem, ku zupełnej wolności, to były nakazy moralne dla tutejszego dziennikarza i krajowca, jakim się nazwał od początku swej działalności. Trudno opisać jak się w ś. p. Ludwiku Abramowiczu przesilały jego umiłowania i poczucia przynależności: do kultury polskiej i do kraju litewsko-białoruskiego. Łamały się w nim te sprawy i łamały mu, nie jego własną drogę, ani moralną postawę lub program, bo od tych nie odstąpił i nie zboczył nigdy, ale ku wielkiej stracie dla społeczeństwa łamały i rozszarpywały współpracę i kontakt z ludźmi, bliskimi przyjaciómi, współpracownikami, z którymi pracował latami. Potem oni się trochę zmienili trochę przystosowali do zdarzeń i zmian. A on tego nie chciał i nie mógł. Gdyby posiadał choć trochę zręczności agitacyjnej, giętkości w stosunkach z ludźmi, chytrości w przeprowadzaniu swego zdania, mógł się stać leaderem własnej partii „krajowej". Przez lat kilkadziesiąt wykładał w „Przeglądzie Wileńskim" tę ideologię, tracąc kolejno przyjaciół, gdyż zabierała mu ich albo śmierć, jak mec. Tadeusza Wróblewskiego, poniekąd „mistrza" tej idei, albo co raz większy rozdźwięk, którego za czasów konspiracij na rzecz legionów, współpracy z Hołówką, M. Downarowiczem, Giełżyńskim, wcześniej w Wilnie z Mich. Romerem, Z. Nagrodzkim, Zasztowtem i in. nie było

Gdy długa, od wczesnej młodości zaczęta, służba idei niepodległości osiągnęła swój cel, gdy minęły niebezpieczne lata wojny, które dla niepodległościowców - konspiratorów, były równie groźne w cywilu, jak w szeregach na froncie bojowym, gdy cel któremu Ludwik Abramowicz oddawał wszystkie siły, zdolności, pracę i uczucia został osiągnięty, zdawało mu się, że może poświęcić czas spokojnej pracy w ukochanym Wilnie, a zwykłe walki życiowe będą bez większych konfliktów.

Stało się inaczej, stało się znacznie gorzej. Dla Ludwika Abramowicza nie to się stało o czym marzył. Nie połączyły się w jedno państwo równorzędne sobie kraje: Polska i Litwa. Nie dla niego jednego to było tragedią. Na razie oddany zamiłowaniom artystycznym, zbieracz obrazów, sztychów, książek których się stał nielada znawcą, starał się pozostać w atmosferze nauki, bibliotek i dzieł sztuki.

Jednak bojowy temperament dziennikarza i polityka popycha go do ponownego redagowania „Przeglądu Wileńskiego", po epoce „Gazety Krajowej" i przeprowadzania per fas et nefas swej idei „krajowości". Bliski kontakt z mniejszościami, obrona ich interesów na łamach tygodnika, krytyka poczynań polskich władz odnośnie do nich, to były motywy przewodnie pisma.

Mimo to nie mógł być odsunięty od polskiego społeczeństwa, które należycie oceniało prawość i konsekwentne postępowanie oraz zdolności i autorytet Ludwika Abramowicza w dziedzinie dziennikarstwa, antykwarstwa i bibliofilstwa.

Śmierć kosiła przyjaciół, współpracowników, z którymi szedł ongiś w jednym szeregu. Przyszła kolej i na niego, po jakże ciężkiej i długiej chorobie.

Wśród wielu zostawi pamięć rzadkiego typu człowieka. Konsekwentnego w postępowaniu, o wyraźnym programie stałości przekonań i wierności tymże w złej i dobrej koniunkturze. Coraz trudniej o takich ludzi i im wśród współczesnych coraz trudniej żyć. Wydaje się że już żyć nie mogą i umierają, nie tyle z choroby takiej czy innej, ale z tych przyczyn moralnych. Tym ziemia ukochana lżejszą będzie niż życie.

R.

Eksportacja zwłok ś. p. Ludwika Abramowicza

Wczoraj o godz. 7 wiecz. odbyła się eksportacja zwłok seniora dziennikarstwa wieńskiego, ś. p. Ludwika Abramowicza z domu żałoby przy ul. Sierakowskiego 21 do kościoła św. Jakuba. W tej smutnej uroczystości która zgromadziła tłum przyjaciół Zmarłego, b. licznie był reprezentowany przede wszystkim świat dziennikarski z prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich drem Charkiewiczem na czele. Poza tym wśród obecnych zauważyliśmy również wielu przedstawicieli nauki, m. in. profesorów wszechnicy wileńskiej pp. Kościałkowskiego, Kriedla i Srebrnego W eksportacji wzięli udział również przedstawiciele miejscowych mniejszości narodowych: Litwinów i Białorusinów.

Dziś, w sobotę 11 marca o godz 9 rano w kościele św. Jakuba za spokój duszy ś. p. Ludwika Abramowicza odprawiona zostanie msza św., po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa

Do rodziny i towarzystw, do których należał ś. p. Ludwik Abramowicz napływają depesze kondolencyjne. M. in.:

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich nadesłał na ręce p. Julii Abramowiczowej depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Wstrząśnięci żałobną wieścią o nieoczekiwanej śmierci naszego Kolegi, ś. p. Ludwika Abramowicza, jednego z najstarszych i najzasłużeńszych członków Syndykatu, składamy Szanownej Pani w imieniu dziennikarzy wileńskich wyrazy najgłębszego współczucia".

Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Wróblewskich otrzymało depeszę treści następującej:

Z powodu niespodziewanego zgonu prezesa ś. p. Ludwika Abramowicza, zasłużonego działacza na polu regionalnej kultury Wileńszczyzny, składam wyrazy głębokiego żalu i czci Jego pamięci

Prof. JÓZEF PATKOWSKI,
dyr Dep. Nauki Min. WR i OP.

*

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwraca się z apelem do wszystkich kolegów dziennikarzy o wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Ludwika Abramowicza.

Popiersie Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie



W sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Częstochowie zostało odsłonięte popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego dłuta art. rzeźbiarza Małety.

„Zwróćmy Niemcom kolonie"

powiadają Anglicy

„Völkischer Beobachter" z 4 marca 1939 r. w artykule pod powyższym tytułem stwierdza, że w prasie londyńskiej pisze się dużo o kwestii kolonialnej.

Przytacza między innymi godne uwagi stanowisko dziennika „Daily Express", który do ostatniego czasu z wielką energią zwalczał wszelkie dążenia do nowego podziału posiadania kolonialnego. Obecnie zaś z nie mniejszą energią domaga się zwrotu Niemcom kolonij: „Oddajcie Niemcom kolonie"—pisze powyższy dziennik—„nie utrzymujcie takiego posiadania dłużej. One są pod naszą opieką, lecz do nas nie należą, źle będziemy wykonywać powierzony nam mandat, jeżeli będziemy starać się zatrzymać sobie obszary te. Tym nie przysłużymy się angielskiemu, wszechświatowemu państwu. My zabraliśmy te tereny tylko twierdząc, że Niemcy nie będą mogli nimi rządzić. — Obecnie, gdy my Niemcom przyznaliśmy prawo do rządzenia koloniami, musimy im i kolonie zwrócić".

Z muzyki

Aleksander Uniński

Koncert środowy w teatrze na Pohulance wypełnił znany już Wilnu pianista — Aleksander Uniński, laureat drugiego konkursu szopenowskiego w Warszawie. Publiczność polska ze specjalnym zainteresowaniem śledzi losy warszawskich laureatów i sprawdza słuszność wyboru jury konkursowego czy też tylko przygląda się rozwojowi talentu ludzi z reguły młodych, którzy to odznaczenie uzyskali, nie osiągnąwszy jeszcze 30 lat.

Program Unińskiego, dość obfity i wszechstronny, pozwala całkiem dokładnie zanalizować jego możliwości artystyczne. By tu omówić je w kolejności, zacząć trzeba od 2 Chorałów Bacha-Busoniego. Sprawił tu pianista rozczarowanie. Był to szkielet tych. przepięknych kompozycji, bez kantyleny, bez głębi tonu i bez ducha tej religijnej intencji, która spoczywa u ich podstaw. Była to pozycja w całym tego słowa znaczeniu bezbarwna i martwa. Dwie Ballady Brahmsa należą do tych rzadko grywanych utworów, które się słucha z przyjemnością, ale się nie pragnie ponownego ich powtórzenia. Wykonane były zresztą bez zarzutu. Sonata h-moll Chopina nie potrafiła zaświadczyć, że artysta jest potężną indywidualnością.

Bardzo niedawno słyszeliśmy właśnie tę samą Sonatę w wykonaniu Friedmanna. Bez względu na to, że interpretacja Friedmanna w niejednym ze słuchaczy budziła sprzeciw, to jednak równocześnie najbardziej zdecydowany przeciwnik miał to przeświadczenie że obcuje z wyraźnie zarysowaną osobowością, taką, której warto się przeciwstawiać.

Wykonanie Unińskiego było raczej blade. Nie ratowała sytuacji nienaganna palcowa technika, piękne piano i urok niezwykły samego utworu. Zabrakło tej iskry Bożej, która stwarza niepowtarzalnie głębokie wrażenie, wywoływane jedynie przez wybitnie uzdolnionych interpretatorów.

Cz. druga zawierała 3 utwory Debussy'ego, do których jest niezaprzeczenie artysta predystynowany niejako. Istotnie potrafił tu Uniński wydobyć tę swoistą dla Debussy'ego niezmiernie subtelną barwę fortepianu, którą nie każdy umie uchwycić. To samo da się powiedzieć o Ravelu. Zakończeniem programu był Sonet Petrarki Liszta. Chciałoby się tu usłyszeć więcej romantycznego polotu i swoistego dla epoki rozmarzenia. Liszt nie był tu w pełni Lisztem. Tegoż kompozytora Rapsodia hiszpańska olśniła sprawnością techniczną ale nie podbiła całkowicie nadzwyczajnymi możliwościami. Uniński nie posiada bowiem szlachetnego forte. Jest to raczej dźwięk suchy i powierzchowny. — Skromnym uzupełnieniem programu był Mazurek Chopina bardzo pięknie zinterpretowany oraz Etiuda Chopina pokazująca całą beztroskę artysty wobec trudności technicznych.

Istotnie sprawność aparatu technicznego jest u Unińskiego walorem pierwszym, nie byle jakim i nie jedynym. Ale całość jego kultury muzycznej nie stwarza jeszcze tej postawy, która rodzi w słuchaczu nie zapomniane przeżycia artystyczne.

To też koncert środowy nie może być zaliczony do najpiękniejszych w tegorocznym sezonie. Czy był może wynikiem niezbyt dobrego nastroju artysty — tego nie wiemy. Radzibyśmy raz jeszcze go słyszeć, by się zastanowić nad wartością tej eliminacji artystów, której dokonywują warszawskie konkursy im. Chopina. *hhk.*

Nożycami przez prasę

ATAK NA KARTELE.

W Sejmie i prasie rozpoczął się atak na kartele. Atak prowadzi prasa reżymowa, sekunduje znaczna część prasy opozycyjnej. Najsurowsze potępienie znajdujemy w artykule wstępnym „Gazety Polskiej".

Kartele i „Lewiatan" pragną reprezentować stary, dobry liberalizm: w polityce są „super demokratyczne" w gospodarce wzdychają za „klasycznymi", normami i formami. Ale przecież klasyczny liberalizm — to wolna konkurencja; w jaki sposób mamy ją pogodzić z kartelową ekskluzywnością i dyktaturą, nieraz ostrzejszą od dyktatury politycznej! jest to jeszcze jedna odmiennej kategorii maska, która musi być wreszcie zdjęta z oblicza „Lewiatana" i jego przedstawicieli.

Kartele i „Lewiatan" walczą rzekomo o inicjatywę prywatną. W istocie kartele i zmowy, walcząc o monopol i dyspozycję, zatracają inicjatywę gospodarczą; inicjatywę zastępują one przywilejem, rzutkość — spoczynkiem na laurach kwoty kartelowej, godziwy zysk — rentą, rozbudowę — opłatami za wstrzymanie produkcji. W systemie karteli i zmów kwitną przedsiębiorstwa przestarzałe, premiuje się zacofanych, tępi się odważnych i rzutkich. W systemie karteli i zmów wysoki zysk jednostkowy zastępuje rozbudowę produkcji i zbytu, interesy zaś gospodarki narodowej nie grają żadnej roli. Oto jest trzeci rodzaj maski, starannie ukrywającej właściwe oblicze panów z Lewiatana: maski inicjatywy i postępu, którą panowie karteliści noszą dla ukrycia wręcz odwrotnego nastawienia i postępowania.

POLSKA PRZESTAJE BYĆ KRAJEM ROLNICZYM

„Dziennik Poznański" w artykule wstępnym zastanawia się nad konsekwencjami zmiany struktury gospodarczej Polski. Przestajemy być krajem rolniczym. Już 40% naszej ludności to ludność miejska. Za kilka lat połowa ludności będzie żyła w miastach i osiedlach fabrycznych. Nowa sytuacja gospodarcza wymaga, zmian w naszym handlu zagranicznym.

Coraz silniej uświadamiamy sobie, że Polska, aby dać zatrudnienie swej rosnącej ludności musi się uprzemysławiać. Proces uprzemysłowienia postępuje stale naprzód. Między rokiem 1921 a 1931 odsetek ludności utrzymującej się z rolnictwa spadł z przeszło 63 na niespełna 61. Gdy zważymy, że między tymi dwoma datami spisów ludności przeszliśmy okres inflacji markowej, okres pierwszych niedołężnych poczynań naszego gospodarstwa, następnie zaś po krótkim okresie prosperity okres największego kryzysu, musimy uznać, że cyfry te świadczą o szybkiej industrializacji Polski. Obecnie zapewne odsetek ludności żyjącej z rolnictwa spadł dość silnie niżej 60%. Ale i to jest jeszcze mało. Postawione przez pana wicepremiera hasło doprowadzenia połowy ludności do miast wydaje nam się nie tak dalekim realizacji.

A co to oznacza na terenie naszego handlu zagranicznego! To oznacza, że nasz eksport z surowcowo-rolniczego musi przekształcać się coraz więcej w przemysłowy. Import znów odwrotnie. Pozycja wyrobów gotowych musi w nim maleć, a pozycja surowców wzrastać.

W przejściowym okresie jaki przeżywamy potrzebny jest dopływ kapitałów z Zachodu.

Poza tym rozbudowując naszą gospodarkę potrzebujemy kapitału.

Wizyta min. Hudsona w Warszawie, wyjazd min. Becka do Londynu, wreszcie pogłoski, jakie ostatnio pojawiły się na temat wyjazdu b. min. Koca do Londynu w sprawach finansowych wskazują, że i tego terenu nie zaniedbujemy.

PRZYGODY ANGIELSKIEGO MILIONERA NA KAZIUKU.

„Express Poranny" zamieszcza wywiad z młodym milionerem angielskim Sir James Donald Lancaster, który z okazji FIS-u zwiedzał Polskę.

Na pytanie „co pan powie Anglikom o Polsce"?... młody podróżnik odpowiada.

Opowiem im, że wiele osób zna język angielski i bardzo dużo uczy się angielskiego. Że warszawiacy to bardzo uprzejmi ludzie, że Lambeth Walk jest... popularniejszy u was, niż u nas. Że po południu w zwykły dzień dansingi są przepełnione, czego dotychczas jeszcze nigdzie nie widziałem, chyba... na Riwierze. Z tego wniosek że macie dużo czasu, że się nie przepracowujecie...

Opowiem im również, że zachwycony byłem postawą polskich żołnie-

(*Dokończenie na str. 4*)

Szkolnictwo powszechne

Odczyt p. kuratora Godeckiego z cyklu wykładów uniwersyteckich, porusza zagadnienia szkolnictwa powszechnego w okręgu szkolnym wileńskim. Na wstępie prelegent podkreślił z naciskiem, że mimo brutalnej, bezwzględnej akcji rusyfikacyjnej rządu zaborczego na ziemiach tutejszych już przed wojną istniała intensywna, tajna oświata polska i ona to stworzyła w niebezpiecznym lecz zaszczytnym trudzie podwaliny pod budowę dzisiejszego szkolnictwa. W odczycie swoim zapowiedział p. kurator ominięcie momentu historycznego zagadnienia, a podkreślenie raczej tendencyj rozwojowych, jakie w tej dziedzinie się ujawniają.

Dalej stwierdził p. kurator silne i świadome dążenie naszej wsi do podniesienia stanu oświaty, w szczególności najmłodszego pokolenia. Imponujące, jak na nasze możliwości, są wysiłki gmin w budowaniu szkół, szczera gotowość ludności do wszelkich świadczeń na ten cel (bezpłatna praca własna, zwózka drzewa i cegły). Ludność ceni sobie szkołę, to też upomina się o nią zawzięcie i to głównie o szkołę wyżej zorganizowaną, przynajmniej 6-oddziałową, — świadczą o tym setki podań składanych do Kuratorium. Coraz większe jest zrozumienie znaczenia szkolnictwa dla życia kulturalnego i gospodarczego wsi, coraz większe przywiązanie do szkoły nie tylko dzieci ale i rodziców.

W dążeniu do ukończenia przez dzieci szkół wyższego stopnia organizacyjnego, rodzice organizują dowożenie dzieci, — nie jest jeszcze dostatecznie wyzyskany rower i narty jako środki lokomocji dla szerszych rzesz dziecięcych.

A teraz trochę cyfr: W roku 1913—14 było zapisanych do szkół powszechnych, około 50.000 dzieci na terenie dzisiejszego województwa wileńskiego, w roku 1925/26 103.000, a w roku 1938/39 183,000 dzieci. Na terenie całego okręgu szkolnego wileńskiego mamy w roku szkolnym 1938/39 503,000 dzieci w wieku szkolnym, z tej liczby około 50,000 nie uczęszcza do szkoły z różnych powodów, część mieszka za daleko od szkoły, część nie może być przyjęta do szkoły z powodu braku miejsca, części dzieci skrajne ubóstwo przeszkadza w uczęszczaniu do szkoły.

W latach 1925/26 objęło nauczaniem 71% ogółu dziatwy w wieku obowiązku szkolnego, w ub. roku szkolnym 1937/38 uczyło się 90½% dziatwy w wieku szkolnym. Postęp znaczny — dowodzi on, że ludność chce posyłać dzieci do szkoły i o szkołę coraz zdecydowaniej się upomina. Zasadniczo wszędzie tam, gdzie w rejonie zbierze się 40 dzieci w wieku szkolnym, powinna powstać publiczna szkoła powszechna, — brak jednak dostatecznej liczby etatów nauczycielskich na to nie pozwala. Zjawia się w tych wypadkach jako czynnik współpracujący z administracją szkolną Polska Macierz Szkolna, która we wskazanych miejscach uruchamia prywatne szkoły powszechne. Macierz prowadzi obecnie 86 szkół na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego, o łącznej liczbie ponad 4,000 dzieci. Skarb państwa przychodzi Macierzy z finansową pomocą około 4,000 zł miesięcznie. Z sumy tej Macierz opłaca częściowo nauczycieli. Silniejsze pod względem liczby dzieci szkoły Macierzy przejmuje się z nowym rokiem szkolnym na etat państwowy a Macierzy wskazuje Kuratorium nowe punkty, w których ona uruchamia nowe szkoły.

Jedna z największych trudności w szkołach wiejskich, brak należytej frekwencji na wiosnę i w jesieni, została już prawie całkowicie pokonana — dziś już we wszystkich szkołach okręgu rok szkolny rozpoczyna się przy pełnej frekwencji w dniu 3 września i kończy się 20 czerwca każdego roku. Dokonano tego nie tyle stosowaniem grzywien za niedopełnianie obowiązku szkolnego, ile raczej perswazją i względnięciem w warunki domowe dziatwy, oraz podnoszeniem uświadomienia ludności o wartości szkoły i oświaty.

Dużą bolączką, która nieprędko ustanie, jest brak lokali szkolnych, lub szkolnych poniżej 30 m² powierzchni podłogi, w których z konieczności panuje smród, zaduch i stłoczenie dzieci, rujnujące zdrowie dziatwy i nauczyciela, jest obecnie jeszcze 460, lecz w roku 1932 było ich aż 1,370, — a więc znaczny postęp na lepsze. Izb o powierzchni podłogi ponad 40 m² jest 3,200.

Dwa lata temu postanowiono wybudować 100 szkół Marszałka Józefa Piłsudskiego przy pomocy zasiłku ze Skarbu Państwa w wysokości 1 miliona złotych. Faktyczny koszt tych szkół wyniósł ponad 2 i pół miliona złotych, — zbudowano za tę sumę 300 izb szkolnych i 346 izb mieszkalnych. Obecnie przy zasiłku nowego miliona złotych buduje się w województwie nowogródzkim nowych 100 szkół Marszałka o 2,92 izbach szkolnych i 360 izbach mieszkalnych dla nauczycielstwa, które odczuwa boleśnie brak odpowiednich mieszkań w warunkach wiejskich. Samorządy terytorialne wybitnie popierają akcję budowy szkół i zaopatrywania szkół w pomoce naukowe. P. kurator z uśmiechem zadowolenia stwierdza, że jest podwójnym milionerem, gdyż drugi już milion ze Skarbu Państwa przemienia na nowe budynki szkolne. Wielce pożyteczną akcję na odcinku budownictwa szkolnego prowadzi T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które w ciągu 5-letniej swojej działalności zebrało własnymi siłami 690,000 zł a wydało gminom w formie pożyczek i zasiłków 1,390,000 złotych na budowę 750 izb lekcyjnych.

Przechodząc do zagadnienia nauczycieli szkół powszechnych zaznaczył p. kurator, że przed trzema laty wymieniano liczbę aż około 15.000 nauczycieli bezrobotnych, w tym roku zaś, gdy chodziło o zatrudnienie kandydatów na nauczycieli na kursach dla przedpoborowych, to kandydatów mężczyzn zabrakło całkowicie w okręgu szkolnym wileńskim, nie można było też ich uzyskać z innych okręgów. Wielu już zatrudniono w szkole, inni zdaje się, że zrażeni brakiem pracy i koniecznością wyczekiwania na zatrudnienie przeszli w dość znacznej liczbie do innych zawodów. Pozostała jeszcze pewna liczba kandydatek — kobiet, lecz i te w najbliższej przyszłości zostaną zatrudnione. Już dziś można raczej mówić o kryzysie i braku nauczycieli aniżeli o bezrobociu wśród nauczycielstwa. Niska frekwencja w dzisiejszych zakładach kształcenia nauczycieli, zwłaszcza jeśli chodzi o mężczyzn, wywołana niewątpliwie w pewnej przynajmniej części, kampanią przeciw nauczycielstwu, jest objawem wywołującym niepokój o przyszłą obsadę szkół.

Dziś liczba etatów w szkolnictwie powszechnym nie jest wystarczająca do normalnego nasycenia okręgu potrzeba w tej chwili 1,500 etatów nauczycielskich. Nie jest wystarczającą też liczba odpowiednich izb lekcyjnych — chcąc zamienić 3,500 izb lekcyjnych wynajętych na własne, trzeba by poświęcić na ten cel 35 milionów złotych.

Pan kurator wierzy, że Państwo Polskie sprawę budownictwa w szkolnictwie powszechnym rozwiąże w sposób zdecydowany i skuteczny — zanim to jednak nastąpi wszelkie wysiłki społeczeństwa, samorządów i T-wa PBPSP będą nadal b. skrzętnie zbierane i skierowywane w najpożyteczniejszym kierunku.

Miarą wzrostu zapotrzebowań w szkolnictwie jest liczba nauczycieli 2000 osób w roku 1922/23 i 6,500 w r. 1937/38 — przy czym średnie obciążenie nauczyciela dziećmi prawie wcale od tego czasu nie zmalało.

Polepszenie się sytuacji materialnej na wsi w ostatnim czasie odbiło się dodatnio na zaopatrzeniu dzieci przez rodziców w podręczniki i przybory szkolne. Łatwiej też pozyskać obecnie rodziców do zaplanowanej na 8 lat akcji zaopatrywania szkół w pomoce naukowe.

Sumując dotychczasowe osiągnięcia i omawiając obecnie odbywające się przemiany w różnych dziedzinach szkolnictwa powszechnego, w szczególności szybko postępującą radiofonizację szkół, szeroko rozwijającą się akcję dożywiania dziatwy, podnoszenie się higieny szkolnej, wciąganie dziatwy wiejskiej do ruchu turystycznego, a przede wszystkim skierowanie opiekuńczego wzroku całego społeczeństwa, zwłaszcza wojska, na szkołę powszechną, stwierdza pan kurator, że szkoła powszechna zdecydowanie w rozwoju swoim zdąża naprzód.

Hel. Romer.



Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

rzy których widziałem niedaleko Rabki. Rośli, barczyści, wyglądają bardzo dzielnie i sympatycznie. Wielkie wrażenie zrobiła na mnie również religijność chłopów.

— A jak podobało się panu Zakopane!

— Przyznam się, że nie bardzo. Może dlatego, że nie było tam śniegu. W Krakowie i Wilnie zakochałem się od pierwszego wejrzenia. Szczególnie Kraków to prawdziwe cudo. W Wilnie na Kaziuku prześladował mnie pech. Nie mogłem znaleźć pokoju w żadnym hotelu, wszystkie były przepełnione. Jechałem po mieście z jakimś pijanym dorożkarzem i w pewnej chwili wypadłem wraz z walizami z dorożki.

W drodze powrotnej z Wilna do Warszawy nie znalazłem żadnego miejsca w drugiej klasie i przeniosłem się do pierwszej. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu konduktor kazał mi dopłacić, co mnie trochę rozgniewało.

Nie zapomnę jednak dodać mohn przyjaciołom, że Polki są przepiękne i że macie świetną kuchnię — ciągnie młody milioner.

Zorganizuję sobie życie tak, żebym mógł dwa do trzech miesięcy w roku spędzić w Polsce. Chyba to najlepszy dowód, jak bardzo podobał mi się wasz kraj. Polska jest teraz bardzo modna w Anglii, bardzo „en vogue" — rzuca na zakończenie James D. Lancaster.

A swoją drogą kontrola dorożkarzy nie zawadzi.

l.

Pół żartem, pół serio

Pat i Fis

W kinie „Pan" — oprócz sympatycznego filmu pt. „Konflikt" — nadprogramowo wyświetlają reportaż filmowy PAT-a z zawodów FIS-u (same skróty).

FIS — to góry, wspaniałe krajobrazy, emocjonujące skoki, zjazdy, chrystianie i telemarki narciarzy — to istna feeria bohaterskich wyczynów sportowych.

A FIS w interpretacji reportera filmowego PAT-a? Powitania dostojników, jeszcze raz powitania, jeszcze raz przemówienia i defilada zawodników.

Więcej PAT niczego godnego uwagi podczas FIS-u nie dojrzał.

Nie wolno całować w rękę

Łotewski departament zdrowia oficjalnie wydał zakaz całowania paniom rąk. — Aby zakaz ten należycie umotywować, departament zdrowia wydał szereg broszur a także polecił wykonać 5.000 transparentów z hasłami uzasadniającymi to zarządzenie.

A więc degradacja rąk kobiecych! Co poczną poeci, opiewający w niezliczonych lirykach erotycznych właśnie ręce, smukłe, białe, smagłe itd. ręce.

Wśród dyplomatów

— Powiedz mi pan, co to jest konferencja międzynarodowa?

— Konferencja międzynarodowa, to takie zebranie dyplomatów, na którym radzą, gdzie mają się znów zebrać na konferencję.

Między małżonkami

Mąż do żony:

— Patrz, kochanie, co o tobie tu piszą w dzienniku...

— O mnie, nie może być?!

Mąż:

— A tak, piszą, że za dużo jest kobiet na świecie.

Przy pół czarnej

— Dlaczego ten twój znajomy poeta jest taki przygnębiony?

— Wyobraź sobie, że ostatnio poddał się operacji ślepej kiszki, a lekarze przez pomyłkę wycięli mu żyłkę poetycką.

— Pani mąż mówi przez sen, pani profesorowo... To pani musi znać jego wszystkie tajemnice.

— Niestety, on mówi po grecku.

— Czy miał pan trudności z językiem francuskim podczas pobytu w Paryżu?

— Ja nie... ale Paryżanie!

Zest. Il-cza.

400 tysięcy złotych na radiostację w Głębokiem

W ostatnich miesiącach na terenie Wileńszczyzny bawiła specjalna komisja, która badała promień zasięgu „detektorowego" Wileńskiej Rozgłośni. Chodziło głównie o powiaty wschodnie. Stwierdzono, co już dawno było pewnikiem, że właściciele detektorowych aparatów „łapią" jeszcze nienajgorzej falę wileńską, mniej więcej

W OKOLICY OSZMIANY.

Dalej dociera już bardzo słaby odgłos kukułki, zagłuszany w miarę oddalania się od Oszmiany coraz skuteczniej przez falę mińską. **Przeszło 10 tysięcy detektorowiczów w powiatach wschodnich musi słuchać fali wschodniego sąsiada.** Nie wszyscy zaś słuchają tylko muzyki. Radio stacja mińska

BEZ ŻADNYCH SKRUPUŁÓW

uprawia wrogą propagandę, starając się w chwilach szczególnego napięcia w polityce europejskiej **kłamstwem zdezorientować i podburzyć przygraniczną ludność.** Nie dość tego, każde dziecko w powiatach wschodnich naszego województwa już wie oddawna, że sąsiad wschodni nie szczędził pieniędzy na uruchomienie specjalnych stacyjek pogranicznych, przeznaczonych do zagłuszania fali wileńskiej wtedy, gdy nadaje ona audycje **demaskujące krętactwa międzynarodowe komunistów i malują** ce w kolorach naturalnych rzeczywistość sowiecką.

Trzeba też z zadowoleniem powitać wiadomość, że nareszcie

SPRAWA RADIOSTACJI W GŁĘBOKIEM

ma ruszyć z martwego punktu. Przez pewien czas rozważano możliwość wybudowania stacji w Postawach. Ostatecznie jednak zwyciężyło Głębokie.

Dawno już planowaną budowę radiostacji w Głębokiem hamował brak elektrowni. Czekano aż miasto wybuduje ją. Miasto zaś nie miało pieniędzy. Obecnie sprawę tę załatwiono pozytywnie.

Na budowę radiostacji w Głębokiem wyasygnowano

400 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Budowa jej ma się rozpocząć na wiosnę roku bieżącego. (z).

OBRAZKI BARANOWICKIE

Kariera generalnego mistrza porządkowego

Feliks Łapacz, słysząc często o tym, że złoto w większych miastach leży poprostu na ulicy, tylko nie ma je komu zbierać, — zlikwidował swe interesy w Stołpcach i przybył do Baranowicz w poszukiwaniu skarbów.

Długo spacerował p. Feliks po szerokich ulicach i brudnych zaułkach baranowickich, zaglądając nawet do knajp i żydowskich sklepików i — rzecz dziwna — zamiast kopalni złota napotkał, tylko wszędzie na bruły i śmiecie.

Kiedy jeden wieczór spędził w „Ustroniu" a drugi w „Emporze", stwierdził z przerażeniem, że jego środki materialne są prawie już na wyczerpaniu.

Pełen skruchy i wstydu udał się wtedy p. Feliks na skargę do jednego z ojców miasta i wypowiedział swe gorzkie żale.

— Nieprawda, znaczy sia, gadajo ludzie to złoto leży na ulicach w mieście...

Ojciec miasta wysłuchał cierpliwie p. Feliksa, podłubał sobie w nosie i pogładziwszy ręką swą oświeconą (za pomocą łysiny) głowę, rzekł z powagą:

— Jeżeli znaczy sia, ty masz kark na głowie, to ja ci powiem zagadka, u nas złoto biega po ulicy, trzeba znaczy sia umieć je łapać, jeżeli znakiem tego, zagadka odgadniesz, będzieszcz bogaty...

Nie wiemy jak doszedł Feliks do rozwiązania tej zagadki i czy słusznie ją rozwiązał, wiemy natomiast, że wkrótce został łapaczem psów w Baranowiczach.

Pierwszego złapał pieska p. prezesowej Z. i to sprzątnął go poprostu sprzed nosa, kiedy p. prezesowa przypatrywała się z uśmiechem jak maleńki „Bobuś" bawił się na chodniku.

Drugą ofiarą stał się ulubieniec doktorowej P. i tak zaczął się ruch w interesie.

Coraz więcej było poszkodowanych pań i panienek, i coraz więcej wpływało złotówek do kieszeni Feliksa.

Feliks istotnie trafił na biegającą po ulicach kopalnię złota.

Może by Feliks doszedł wkrótce i do wielkiego majątku, gdyby mu nie strzeliła myśl do głowy, żeby się ożenić. Zaczął szukać kandydatki na żonę.

Baranowiczanki jednakże okazały się zbyt obrażonymi i pokrzywdzonymi przez zawód Feliksa, żadna nawet słuchać nie chciała, żeby zostać żoną hycla.

Zrozpaczony Feliks splunął ze złością i rzekł sobie pewnego dnia:

— Nie będę szukał żony pomiędzy psimi mamami, ubrał się w futro, lakiery i udał się do pobliskiej wsi. Tutaj oświadczył: jestem znaczy sia generalnym mistrzem porządkowym w Baranowiczach i poszukuja sobie żony. Odrazu z tuzin panienek zaofiarowało mu rękę i serce.

Generalny mistrz wybrał jednak tylko tę, która oprócz serca i ręki ofiarowała mu i 5 tys. złotych posagu. Wziął naprzód ce ślub w kościółku wiejskim i wywiózł swoją wybraną do Baranowicz.

Tutaj jednakże żona mistrza przeglądając pewnego razu obfity dorobek swego męża w „warsztacie pracy" spostrzegła z przerażeniem rozwieszoną na płocie świeżą skórkę „Malca", swego ulubieńca z ojcowskiego domu, który poszukując swej pani wybrał się do Baranowicz i doznał tu tak niegościnnego przyjęcia.

— Ja z Tobo tera nie pozostana ani chwili — oświadczyła pokrzywdzona i zażądała o dniego rozwodu i 10 tys. odszkodowania za swe krzywdy moralne i materialne. Mistrz smutnie opuścił głowę.

W. Bierniakowicz

Eksport grzybów i ziół leczniczych z ziem północno-wschodnich

Grzyby. W styczniu wywieźliśmy 860 kg grzybów suszonych wartości około zł 9,000. — Przeważającą część stanowiły przesyłki do St. Zjednoczonych AP., a poza tym do Szwajcarii i Francji.

Zmniejszenie eksportu w stosunku do poprzednich miesięcy tłumaczy się zamierzonym obostrzeniem norm standaryzacyjnych w kierunku zakazu wywozu suszu grzybowego z większym odsetkiem (ponad 4%) małych grzybów. W związku z tym firmy eksportowe wstrzymały wysyłkę przygotowanych transportów do wyjaśnienia sprawy (transporty te wyszły za granicę dopiero w lutym).

Roślinne surowce lecznicze. Eksport ziół leczniczych w styczniu ograniczył się do wywozu niewielkich przesyłek do Niemiec, St. Zjednoczonych AP, Anglii, Węgier i Danii. Ogółem w miesiącu sprawozdawczym wywieziono ca 14.000 kg ziół, wartości ca zł 16,000.

Tutejsi eksporterzy uskarżają się na trudności związane z wywozem do Niemiec, które powodują, iż nawet b. ograniczone kontyngenty przyznane tut. firmom nie mogą być wykorzystane ze względu na brak odpowiednich kontyngentów importowych po stronie niemieckiej.

Automat telefoniczny w K. K. O.

W Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna przy ul. Mickiewicza 11 zainstalowano do użytku publiczności automat telefoniczny.

Smutny koniec jednej z wielu

Eugenia Małojło, lat 19, mieszkanka Saskiej Lipki (pow. nieświeski) została przywieziona do szpitala nieświeskiego w ciężkim stanie. Badanie lekarskie wykazało zakażenie krwi, jako następstwo niedozwolonej operacji. Dziewczyna zmarła w szpitalu, — Policja prowadzi dochodzenia i poszukiwania „operatorki", którą prawdopodobnie jest Maria Ozarkowa...

Kącik prawny

Pytania i odpowiedzi

W domu objętym ustawą o ochronie lokatorów wynajął 1 kwietnia 1938 r. urzędnik prywatny mieszkanie dwupokojowe. — Obecnie już od miesięcy czterech nie płaci komornego i nie chce wyprowadzić się. Jest on bez pracy. Czy można go wyeksmitować?

Zgodnie ze zmianą ustawy o ochronie lokatorów, wprowadzoną przez Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (D. U. R. P. Nr. 82 poz. 504) mieszkanie wynajęte w domu objętym ustawą o ochronie lokatorów po dniu 31 grudnia 1937 r. nie podlega ochronie lokatorów (art. 2, pkt. „n" ustawy o ochronie lokatorów). Do takich umów mają zastosowania przepisy o umowie najmu, zawarte w Kodeksie Zobowiązań.

W naszym wypadku — można było wytoczyć powództwo o eksmisję już po niezapłaceniu jednej raty komornego i sąd wydałby wyrok eksmitujący, gdyż umowa najmu mieszkania była zawarta 1 kwietnia r. 1938, wobec czego w myśl przytoczonych powyżej przepisów, lokator nie mółby korzystać z uprawnień wynikających z ustawy o ochronie lokatorów, a więc w danym wypadku sąd z powodu braku pracy lokatora nie ma prawa wstrzymać eksmisję.

Ze świata kobiecego

CZCICIELE WILNA

Niedawno na murach miasta widniały żałobne klepsydry, zawiadamiające o śmierci pani Reginy Ruszczycowej, wdowy po wielkim malarzu. Ten i ów westchnął ciężko, że „Stare Wilno" tak się do grobu układa, ten i ów przebiegł myślą po ostatnich latach, w których tak wielu ludzi odeszło w zaświaty. Wszystkich żal ogromnie, a jednocześnie nic na to poradzić nie można. Jedno tylko jest pocieszające, to że pamięć tych ludzi pozostaje w nas żywa i tak często o nich myślimy, że nie zdziwiłoby nas niespodziewane spotkanie z nimi na zaułku wileńskim w jakieś wileńskie święto. Pani Regina Ruszczycowa, wątła i chora od dawna żyła właściwie wspomnieniem Zmarłego, a podtrzymywały ją obowiązki względem nieletnich dzieci. W ciągu ostatnich dwóch lat interesowała się najgoręcej stopniową realizacją przygotowywanego do druku wspaniałego dzieła, poświęconego pamięci Męża dzieła, którego inspiratorem i redaktorem jest p. Jan Bułhak. Książka ta nosi nazwę: „Ferdynand Ruszczyc — życie i dzieło". Dziwna to księga. Jeszcze się nie ukazała a już jej właściwie nie ma. Wykupili ją prenumeratorzy w przedpłacie. W prenumeracie cena jej wynosiła tylko 15 zł, teraz po ukazaniu się nielicznych pozostałych egzemplarzy kosztować będzie około 50 złotych. Pani Regina Ruszczycowa nie dożyła, niestety, ukazania się tej książki, ale posyłano jej każdy nowy arkusz, wszystkie odbitki ilustracyj i plansz barwnych, więc już przed śmiercią spostrzegła, że dzieło o jej mężu zostało wypieszczone troskliwą ręką przyjaciela i że będzie wydane tak pięknie, jak bodaj żadna książka w Polsce. A w Wilnie dotychczas nie było podobnie wspaniałego dzieła. Z 400 stron wielkiego formatu, przetkanego ślicznymi ilustracjami 260 stron nosi tytuł „26 lat z Ruszczycem" — i jest wspomnieniem Jana Bułhaka o Ruszczycu, entuzjastycznym hołdem złożonym pamięci wielkiego człowieka przez jego czciciela.

Kto kochał Wilno, musiał kochać i Ruszczyca. Wielu ludzi wilnian spotka się ze sobą w tej jedynej miłości do miłego miasta. Milkną tu urazy i swary, rozjaśniają się pochmurne twarze, oczy stają się pełne łagodnego blasku, głos nabiera ciepła i pewności, śmiech staje się szczery, a mowa pełna zaufania — taka jest atmosfera, gdy się spotykają ze sobą prawdziwi wilnianie. Zaryzykuję twierdzenie, że wilnianinem z ducha nie może być ten, kto nie umie kochać i nie potrafi się zachwycać. Zimny i rozsądny przybysz zaraz będzie się uśmiechał z politowaniem. Tacy zimni i zakochani jedynie w sobie ludzie skłonni są przypuszczać, że nawet książki pisane z potrzeby serca, książki będące wyrazem czci dla ludzi, których się wielbi, zjawiają się tylko po to, żeby autor mógł przy ich pomocy „wyjechać". No, pewnie, ludzie pewnego gatunku nie mogą nawet przypuścić bezinteresownego zachwytu. Całe szczęście, że prawdziwi wilnianie nie zwracają na nich najmniejszej uwagi.

Osobliwa jednak rzecz, jak wilnianie umieją się dopasować ze lwowiakami. Ten sam prostoduszny zapał i zachwyt, ta sama wylewność budząca uśmiech politowania w obserwatorach. Ten sam cichy humor i uśmiech dla siebie w obliczu cudzego mędrkowania: „Powiadasz, bracie, że z mego uwielbienia dla wielkości robię sobie reklamę? A widzisz, jak źle, żeś unikał dobrego towarzystwa. Choćbyś chciał, nie możesz napisać o żadnej „ścieżce obok drogi" górnej i chmurnej, bo drogi twoich przyjaciół prowadzą do knajpy".

— — — — — — — — — — — —

Ruszczyc zaiste jest godzien, aby o nim pamiętać. Gdy myślę o nim przypominają mi się słowa jego o „pięknie Wilna i ziemi wileńskiej". Był to właściwie odczyt wygłoszony na zebraniu organizacyjnym Związku Pań Domu (1931). Oto kilka fragmentów tego przemówienia:

„Gdy mam dziś tu mówić o pięknie Wilna i ziemi wileńskiej", to właśnie się w drzwi otwarte. Bo przecież ci, co dla Wilna i Wileńszczyzny pracują i pracować pragną, najbardziej są co do walorów tego miasta i ziemi uświadomieni. Charakterystycznym jednak jest, że inicjatorowie dzisiejszego zebrania, układając program wysunęli na czoło moment właśnie piękna Wilna. To tak jak kiedy ktoś wspominający drogą osobę i chcący mówić o jej cechach i zaletach i o tem, co jej zawdzięcza — pokazuje nam jej podobiznę, by przekonać do najbardziej osobliwego określenia... że była piękna. A gdy Panie zebrały się tu, by radzić o domu swoim w czasie, gdy wskutek warunków powojennych dom ten jakby ostygł a wnętrze jego wskutek brutalnych przeciągów grozi utratą ciepła w gnieździe — nic dziwnego, że stajemy przed progiem tego domu by ogarnąć go oczyma, by pozwolić sobie na chwilę patrzenia tylko, bo **patrzeć to widzieć — widzieć to wiedzieć, wiedzieć to umiłować.**

— — — — — — — — — — — —

Czymże się tłumaczy ta siła pociągająca Wilna? W czym jego urok? W czym odrębność jego piękna?

Przede wszystkim jest to miasto, które daje wrażenie żywego organizmu. Czuje się, że ma swoją wewnętrzną strukturę i swoją fizjognomię. Musiało powstać nie przypadkowo i rozwijać się z siebie. Życie... rosło według naturalnych praw. Ulice pobiegły jak płyną ruczaje, powstawały domostwa i wały ochronne tak jak zieleni się trawa i wyrastają kępy drzew. Miejsce zaczęło porastać miastem.

— — — — — — — — — — — —

Taka jak Wilno jest ziemia wileńska. Wszystko niestrzeżone, pozostawione swojej zadumie, istniejące tylko dla siebie. Pejzaż cechuje naturalność... Zespolenie z ziemią, zrośnięcie się z nią osad i siedzib ludzkich. Ogrodzenia, płoty stanowią tylko części rysunku, złożonego z miękkich linii, z których żadna nie chce się wyrywać. Tu człowiek nie wnosił krzyku, a tylko nucił dla siebie cichą i rzewną melodię. I tak jak się żegnał do pracy, tak żegnał tę ziemię krzyżem przydrożnym i krzyżem znad kościołków...

— — — — — — — — — — — —

Mnogie jest piękno ziemi naszej „Naszej". W tym słowie jest więcej, niż może powiedzieć tłumaczenie wszelkie. I w tym słowie jest klucz do porozumienia się i do zrozumienia.

Jeśli z pól ornych lub z ulic życia miejskiego wracamy do domostw swoich, by w sobie się skupić — kto jeśli nie kobieta, władczyni domu, ma dać mu ciepło, mnożyć żar i strzec, jak kapłanka dawnych czasów, świętego ognia umiłowania?"...

Tak mówił Ruszczyc do kobiet. Szlachetnie. Po rycersku. A teraz? Teraz gdy młodsi wilnianie zwracają się do kobiet, ubierają słowa w kpinki, na które zaiste nie warto odpowiadać. Więc nawet nie odpowiadamy.

E. K M.

NASZA STOŁOWNIA.

Wilnianie i Wilnianki przypomnimy, że najtańsze i najsmaczniejsze obiady można dostać w Naszej Stołowni ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3 godz. 13—16.

Miłych gości czeka tam najserdeczniejsze przyjęcie.

Polityka populacyjna*)

Wśród splotu najrozmaitszych zagadnień ekonomiczno-społecznych, które wysunęły się w latach powojennych, znalazła się w wielu krajach europejskich sprawa polityki populacyjnej. Gwałtowne zmniejszenie się przyrostu z jednej strony, z koniecznością utrzymania potencjału ludzkiej siły obronnej na wypadek ponownych konfliktów — z drugiej, przyczyniły się, że polityka populacyjna została wciągnięta na listę najważniejszych zagadnień o charakterze ogólnopaństwowym.

Dzieje się tak i we Francji i we Włoszech i w Niemczech i w Anglii. A w Polsce? W Polsce niestety nie uzyskała ona jeszcze racji bytu. Większość ludzi, którzy w ogóle wiedzą, że istnieje poza polityką wewnętrzną i zagraniczną również polityka populacyjna, nie docenia jej, bądź też stawia ją na zupełnie fałszywej płaszczyźnie.

Dla dużego grona osób, wśród których przeważają nawet ci, co bezpośrednio stykają się z zagadnieniami społecznymi, polityka populacyjna utożsamia się z dążeniem do bezwzględnego zwiększenia liczby urodzeń. Lecz ludzie ci zapominają, że polityka populacyjna, jak każda polityka, musi być przede wszystkim dostosowana do potrzeb i warunków swego kraju. Stąd też powstaje zasadnicze pytanie, czy w Polsce, która pod względem liczby urodzeń stoi na jednym z pierwszych miejsc wśród krajów Europy, nie należy największego nacisku położyć nie na ilość, lecz na jakość przychodzących na świat dzieci?

Wiadomo przecież, że w Polsce odsetek urodzeń wśród ludności najbiedniejszej przewyższa trzykrotnie odsetek urodzeń sfer inteligencji pracowniczej. Znany jest fakt, że olbrzymi procent dzieci proletariatu, a właściwie lumpenproletariatu, to stworzenia z dziedzicznym obciążeniem chorobowym, to nieszczęśliwi potomkowie alkoholików, weneryków, to pokolenie, które rodząc się wśród ludzi od dawna pozbawionych pracy, wzrastając dziedziczy, poza innymi chorobami społecznymi również i tę najgroźniejszą — bezrobocie.

Dla nikogo nie jest też tajemnicą liczba 60.000 dzieci nieślubnych, przychodzących rocznie na świat, jak również parotysięczna rzesza podrzutków w ciągu roku.

Są to wszystko zagadnienia, nad którymi polska polityka populacyjna nie może przejść do porządku dziennego.

Walczy się u nas o zdrowie dzieci. Zakłada się stacje opieki, poradnie, prowadzi akcję szczepień ochronnych, systematyczne badania dzieci w szkołach. Walczy się ze zjawiskiem podrzucania dzieci, stwarzając specjalną opiekę nad rodzącą matką nieślubną. Walczy się o zrównanie w prawach dzieci nieślubnych ze ślubnymi.

Na wszystkich tych polach idzie się naprzód mozolnie, krok po kroku. A przecież wystarczyłoby dla nabrania tempa prowadzić te dążenia na jednej wspólnej płaszczyźnie racjonalnie pojętej polityki populacyjnej.

Jakie byłyby zadania tej polityki?

Na międzynarodowym kongresie we Frankfurcie (czerwiec r. ub.), poświęconym sprawom dziecka, omawiano przede wszystkim zagadnienie rodziny, jako podstawowej komórki społecznej.

Poszczególne kraje, ustami swych delegatów, przedstawiały zgromadzeniu, jakie ulgi każde państwo wprowadza dla rodzin obarczonych większą liczbą dzieci. Ulgi te spowodowane zostały w pierwszym rzędzie troską o los dziecka. Jak bowiem zgodnym chórem orzekli społecznicy wszystkich krajów, najlepszym miejscem wychowania dziecka jest rodzina.

Wśród zabierających na ten temat głos na kongresie zabrakło niestety głosu polskiego. Polska, tak zaawansowana na innych odcinkach pracy społecznej, tutaj nie mogła się pochwalić żadnymi zdobyczami. Czyż miała mówić o tym, że u nas dotychczas istnieją jeszcze ustawy celibatowe? Że spadek liczby małżeństw wśród pracowników przypisać należy obawie kobiet o utratę pracy po ślubie? Że w roku 1934 skasowane zostały pracownikom państwowym dodatki rodzinne?

Tak pojęta polityka populacyjna nie może, rzecz prosta, sprzyjać zwiększeniu się liczby zawieranych małżeństw. A wszakże wiadomo doskonale, że najlepszym środkiem profilaktycznym przeciwko szerzeniu się chorób wenerycznych oraz rodzeniu się dzieci nieślubnych jest popieranie instytucji małżeństwa.

Polska powinna zastosować system jak najdalej idących ułatwień, a nie utrudnień. Powinno się pomyśleć o skasowaniu ustaw, których przepisy tak bardzo odbiegają od potrzeb dnia dzisiejszego. Powinno się ponadto pomyśleć o różnych innych dodatkowych ulgach, stosowanych tak szeroko przez prawie wszystkie kraje Europy, (ruchoma skala podatku dochodowego w zależności od liczby dzieci, ulgi na kolejach, komornym itp.).

Istnieje olbrzymia gama możliwości ułatwienia rodzinne obowiązków, jakie na niej ciążą z racji utrzymania i wychowania dziecka. I celem polityki populacyjnej winno być właśnie ujawnienie tych możliwości i praktyczne ich zastosowanie.

Z polityką populacyjną wiążą się ściśle jeszcze inne sprawy. W zakres ich winny wejść starania o niedopuszczenie do rodzenia się dzieci anormalnych (drogą rozbudowy sieci poradni przedmałżeńskich, przeciwwenerycznych, przeciwalkoholowych), starania o zmniejszenie się śmiertelności wśród niemowląt, jak również troska o polepszenie doli dziecka nieślubngeo przez zniesienie aspołecznego zakazu poszukiwania ojcostwa oraz sprawa adoptacji dzieci, aniżeli granicy wieku zrówno adoptowanego, jak i adoptującego).

Jak widać z tego, olbrzymie pole działania będą mieli u nas ci, którzy wreszcie ruszą z miejsca, leżącą odłogiem sprawę polityki populacyjnej. A na to „ruszenie z miejsca" jest naprawdę najwyższy czas. Materiały bowiem i dane statystyczne biją na alarm!

Mira Parzyńska.

*) „Praca Obywatelska" Nr. 4.

Rodzice Ojca Św. Piusa XII



Komandor Filip Pacelli, adwokat konsystorski, ojciec Piusa XII.



Virginia Graziosi Pacelli, matka Piusa XII.

Siódma rocznica śmierci Biskupa Bandurskiego

Siedem lat mija już od śmierci nieodżałowanego biskupa Bandurskiego. Pamięć Jego w Wilnie zawsze świeża jest i gorąca. W katedrze wileńskiej ma on swój pomnik-nagrobek. Szkoda tylko, że kaplica ta stale jest zamknięta i ludzie pragnący pomodlić się bliżej Jego prochów nie mają do nagrobku dostępu. Odgrodzono Go po śmierci mocnymi zamkami od ludzi, których tak kochał za życia.

Dlaczego?

W związku z marcową rocznicą Jego śmierci nie od rzeczy będzie przypomnieć słowa Jego, skierowane do Lig Kobiet Polskich w dniu 1 marca 1916.

„W ogniu olbrzymiej wojny niezwykła i potężna rola przypadła także kobiecie polskiej która z niezwykłym poświęceniem i godnością spełniła i spełnia swój obowiązek i częstokroć stała i stoi na posterunkach wymagających nadzwyczajnego hartu, przezorności i energii. Byłem i jestem zawsze po stronie tych, którzy w pracy kobiecej dopatrują się potężnego wpływu nie tylko na kobiecy ogół, lecz także widzę chęć starań i zabiegów dążących do zahartowania i wykształcenia społeczeństwa tym bardziej iż od wysokości ideałów kobiety zależy w znacznej mierze także moralny stan młodzieży naszej wychowywanej pod okiem matek i ich przeważnym wpływem. Dlatego słusznie, aby w pracy wielkiej i doniosłej, w pracy do której najlepsi i najśmielsi naszego narodu stanęli, w pracy dążącej do wyzwolenia ojczyzny naszej z kajdan niewoli i odbudowania jej z gruzów nieszczęścia, kobietom polskim przypadła także należna im cząstka, odpowiedni dział".

J. M.

JADWIGA WOKULSKA.

Źdźbło prawdy

Przeszłam drogi piaszczystej uciążliwy kawał.
Takie znużenie członków, w oczach mi się ćmi.
Wokół mnie świat wciąż huczy: nieustanna wrzawa.
Rozbijanych na drzazgi hałaśliwych dni.
Przypaść twarzą ku ziemi i wytężyć ucho,
Czy nie usłyszy stamtąd tajemniczych drżeń!
To tak młoty serc ludzkich walą w masę kruchą.
Chcą podważyć i zmiażdżyć kopulisty rdzeń.
Lecz trzeba wlec się dalej, wciąż po ślepych torach.
Na targowiska istnień i nie słyszeć nic.
Ze strachem się oglądać na niedawne wczoraj
I życie sobie zbrzydzić i pragnąć znów żyć!

Pogadanki antyalkoholowe w placówkach Z. P. O. K.

Staraniem dra S. Brokowskiego organizuje tow. „Mens" cykl wykładów antyalkoholowych dla rodziców dzieci przedszkoli ZPOK. Mówić będą:

1. We wtorek 21 bm. w przedszkolu ul. Wiwulskiego dr S. Brokowski. 2. Przy ul. Piaski Nr. 27 prof. Z. Hryniewicz. 3. Przy ul. Bobrujskiej 20 dr J. Nowogródzki. 4. We czwartek 23 bm. przy ul. Beliny Nr. 5 dr S. Gnoiński. 5. Przy ul. Chocimskiej 42 dr J. Nowogródzki. 6. W piątek 24 bm. przy ul. Witoldowej 53 dr O. Drobniak. 7. W sobotę 25 bm. przy ul. Kalwaryjskiej 89 dr O. Drobniak.

KRONIKA

— **W Palmową Niedzielę!** Wtedy niebo może będzie błękitne a wiatr pachnieć będzie zapowiedzią wiosny. W ziemi nabrzmiewa przyszłe kiełkowanie, a już tęczowe panny wyprzedzają wielobarwność nieurodzonych kwiatów. W taką niedzielę ludzie chętnie widzą kwiaty, chociażby cieplarniane lub doniczkowe, w domach hodowane. ZPOK już trzeci rok urządza w Palmową Niedzielę takie powitanie wiosny. Tego roku odbędzie się ono dnia 2 kwietnia o g. 11,30 u Zielonego Sztralla (Mickiewicza 22).

Miły ten poranek zawsze miał wielkie powodzenie, co przewidujemy i tego roku.

W związku z „Powitaniem wiosny" prosimy serdecznie nasze uczynne członkinie o dostarczenie lub zadeklarowanie doniczek z kwiatami w sekretariatach Związku.

Pamiętajmy, że dochód z imprezy przeznaczony jest na cele kulturalno-społeczne.

— **Odczyt ks. Piotra Śledziewskiego.** — 16 marca o godz. 6,30 odbędzie się w ramach „Czwartku Dyskusyjnego" ZPOK odczyt ks. Śledziewskiego o estetyce wnętrza.

Osoba prelegenta ściągnie licznych słuchaczy z poza organizacji, bo wstęp jest wolny, więc przewidziana jest wspólna herbatka, co znakomicie pomoże wytworzeniu serdecznej atmosfery, tak koniecznej do wypowiadania się swobodnego na temat, który wszystkich nas interesuje.

— **Odczyt p. A. Namiecińskiego** o spółdzielczości w Szwecji zgromadził na ostatnim czwartku dyskusyjnym ZPOK 9 marca br. liczne grono słuchaczy, wśród których ze specjalnym zainteresowaniem młodzież żeńska liceum gospodarczego ZPOK słuchała słów prelegenta darząc go oklaskami po skończonej prelekcji. Dominującą cechą Szwedów jest uczciwość (na miejscu niepotrzebnego zburzonego więzienia urządzono w Sztokholmie wspaniały kwietnik), 2) brak pijaków (z powodu szanowania zarządzeń ograniczających konsumcję alkoholu), 3) zamiłowanie do kwiatów i zieleni (mozolnie przystosowują skalisty grunt pod uprawy wspaniałych ogrodów) i 4) psychiczne nastawienie sprzyjające rozwojowi spółdzielczości (nie notowano wypadków krachów i bankructw spółdzielni z powodu nieuczciwości jednostki).

Odczyt wzbudził ogólne zainteresowanie słuchaczy na tematy spółdzielcze.

220 000 zł. na akcję budownictwa ogniotrwałego otrzyma województwo nowogródzkie

7 bm. w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się pod przewodnictwem wicewojewody p. S. Radolińskiego konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego we wsiach skomasowanych. W obradach wzięli udział wiceprezes Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, senatorowie p. Godlewski i p. Wielowieyski, poseł Trzeciak, dyr Funnduszy Pracy p. Wilczyński, przedstawiciele zainteresowanych działów Urzędu Wojewódzkiego, samorządów terytorialnego i gospodarczego i inni. Przy omawianiu potrzeb budownictwa wiejskiego zebrani doszli do przekonania, że należy przystąpić do intensywnej akcji budownictwa ogniotrwałego, szczególnie we wsiach skomasowanych. W wyniku dyskusji postanowiono:

1) organizować kursy dla wiejskich majstrów budownictwa ogniotrwałego, 2) zorganizować kursy dla wójtów i sekretarzy gmin w zakresie budownictwa i roli samorządu gminnego w tej akcji, 3) organizować kursy dla gospodarzy — pionierów w akcji budownictwa ogniotrwałego, 4) opracować sieć punktów wytwórczości materiałów ogniotrwałych, jak pustaki, dachówki, kręgi, cegła itp. przy Wydziałach Powiatowych, 5) wydawać przy pomocy Powszechnego Zakładu Ub. Wz. i samorządów powiatowych popularną broszurkę propagującą budownictwo ogniotrwałe, 6) skoordynować współpracę w akcji budownictwa ogniotrwałego pomiędzy samorządami powiatowymi i gminnymi a Izbą Rolniczą, Izbą Rzemieślniczą, Towarzystwem Oświaty Zawodowej w Nowogródku, PZUW i Wojewódzkim Biurem Funduszu Pracy.

W zakończeniu zebrania Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, doceniając znaczenie akcji budownictwa ogniotrwałego na terenie Nowogródczyzny przez usta swego wicedyrektora p. dr Filipka deklarował wyasygnowanie na potrzeby tej akcji 200.000 zł, zaś Fundusz Pracy zapowiedział poświęcenie na ten cel około 20.000 zł. Oczekujemy obecnie wysiłku w popieraniu tej akcji ze strony samorządu terytorialnego, Izby Rolniczej i Izby Rzemieślniczej. (k).

Rozgłośnia baranowicka zwiększy program regionalny od 1 kwietnia

Rozgłośnia baranowicka z dniem 1 kwietnia br. ma zwiększyć znacznie program regionalny. Przewiduje się w dniach najbliższych zwołanie konferencji prelegentów radiowych w celu omówienia szczegółów.

Wiadomości radiowe

WYKOPALISKA GRODZIEŃSKIE.

Od kilku lat prowadzone są w Grodnie prace badawcze na zamku, przy czym dokonano całego szeregu odkryć i wykopalisk. Ten interesujący temat poruszy w felietonie radiowym konserwator wojewódzki w Wilnie, Witold Kieszkowski w niedzielę, 12 marca, o godz. 13,05

SŁOŃCE.

Przemożny wpływ słońca na życie na kuli ziemskiej jest dokładnie znany. Poruszy tę sprawę dr Wilhelmina Iwanowska w niedzielę, 12 marca o godz. 14,40 w pogadance z cyklu „W świecie przyrody" pt. „Słońce — źródło życia".

SALUSIA.

Słuchowisko pod tym tytułem zostało opracowane wg powieści Elizy Orzeszkowej „Bene nati" przez Blandynę Bartoszewską. Audycję tę nada Rozgłośnia Wileńska w niedzielę, 12 marca o godz. 14,50

POLSKA MARYNARKA WOJENNA.

Polska marynarka wojenna rośnie w siły i jednostki bojowe. Początki jej były bardzo nikłe. Opowie o nich w niedzielę, 12 marca, o godz. 15,20 dr Bogumił Zwolski.

OSUSZYMY NASZE BŁOTA.

Taki tytuł nosić będzie audycja świetlicowa, w której słuchacze dowiedzą się o korzyściach, płynących z melioracji rolnych. Audycję wykona zespół słuchaczy Państw. Pedagogium w Wilnie, 12 marca (niedziela) o godz. 19.30.

Akcja żydowska w obronie uboju rytualnego

Od 12 do 31 marca Żydzi nie będą spożywali mięsa

W Warszawie obradował zjazd rabinów polskich. W zjeździe tym wzięła również udział delegacja rabinów z Wilna i Wileńszczyzny. Delegacja ta obecnie powróciła do Wilna. Zjazd poświęcony był obronie tzw. uboju rytualnego. Zapadła uchwała złożenia na ręce Pana Prezydenta petycji 1,500 rabinów polskich. Rabini będą prosili o zachowanie uboju rytualnego. Uchwalono również ogłosić dla wszystkich Żydów zamieszkałych w Polsce post w dniu, w którym projekt o zniesieniu uboju rytualnego wniesiony zostanie na plenum Sejmu.

W dniach od 12 do 31 marca włącznie Żydzi mają powstrzymać się od przyjmowania pożywienia z jakiegokolwiek mięsa.

„Los szczęścia i życia"

Punkt pierwszy nie sprawdził się...

P. Mikołaj Radoman ze wsi Klepacze bawił na kiermaszu w Snowiu(pow. nieświeski). Atrakcją tego kiermaszu była papużka, która za 20 gr. wyciągnęła dla p. Mikołaja „los szczęścia i życia". Przepowiednia ta głosiła: „Dniem twego szczęścia jest wtorek. Jesteś wielki gwałtownik i namiętnik i z tegoż powodu otrzymasz wielkie nieprzyjemności, co się wywnioskowuje z Marsa i Wenery, twoich gwiazd. Unikaj ludzi kulawych i brunetów. Poznasz platinowe blondinkie, co uzupełni twoje szczęście i bogactwo aż do śmierci, a na imię niej — Stefania".

Oszołomiony tym niezwykłym horoskopem p. Mikołaj odczytał 3 razy przepowiednię i nagle stwierdził z żalem, że z kieszeni wyciągnął mu nieznany dotychczas łotrzyk 345 zł. w gotówce.

Punkt I przepowiedni nie sprawdził się.

Pokłosie konkursu loteryjnego

Projekty reform w planie Loterii Klasowej

Prasa podała już brzmienie odpowiedzi konkursowych na pytanie: „Co to jest milion?", odznaczonych drugą, trzecią i czwartą nagrodą. Jakkolwiek w warunkach konkursu nie było mowy o formie, w jaką należy ubrać odpowiedzi, przytłaczająca większość ich była rymowana.

Oto kilka odpowiedzi konkursowych, którym przyznano inne nagrody:

Milion — jest to ukończenie pełnych czterech klas polskiej Loterii Klasowej z wynikiem celującym

J. Z. Jędrzejkowska (godło: „Jotzetjot").

Milion — to jest bomba,
Mieszcząca tysiące,
Co pęka z hałasem
Co cztery miesiące.

Wanda Kalinuszkinowa (godło: „Kotwica").

Milion — to szczęśliwa kometa na horyzoncie twojego życia, której głową — jedność, a warkoczem — sześć zer.

J. Hejnikowski (godło: „Kotwicz").

Milion — to szczyt kokieterii
Państwowej Loterii

E. Midowicz (godło: „Piętaszek").

Milion — to dźwignia dla mądrego,
Radość krótka — dla głupiego.

F. Filipowicz (godło: „Florence").

Co wiem o milionie?
..że go pono wystarczy
Nawet mojej żonie!

inż. K. Wałach (godło: „Optymista").

Życie bez złudzeń — nic nie warte.
Milion największą jest ze złud...
Trzeba postawić raz na kartę
I wierzyć, że się spełni cud.

E. Gołkowska (godło: „Ewa").

Co to jest milion? To sen gorączkowy,
Fikcja zer sześciu, bezpłodne marzenie.
Lecz czasem, dzięki Loterii Państwowej,
To jawa, prawda i marzeń spełnienie

H. Zbierzchowski (godło: „Lwów").

Czym buława w tornistrze każdego z żołnierzy,
Tym jest milion u tego, kto w loterię wierzy.

J. Gołaszewski (godło: „Napoleon").

Milion całusów możesz dostać w liście,
W milion obietnic wierzysz uroczyście
Milionów różnych w życiu cała seria,
A milion złotych może dać loteria.

Z. Gołębiowska (godło: „czterdzieści trzy-czterdzieści cztery")

Co milion — nie wiem
Bo jestem mała,
Ale nagrodę
Dostaćbym chciała.

Z. Kordałówna (godło: „Dziewczynka").

Każdej z tych odpowiedzi przyznano nagrody 100 zł., które przesłano autorkom i autorom za pośrednictwem poczty.

Korzystając ze sposobności, wielu autorów odpowiedzi konkursowych nadesłało jednocześnie swe uwagi na temat pożądanych, ich zdaniem, zmian jakie należy dokonać w obowiązującym obecnie planie Loterii Klasowej. Autorzy wyrażali opinię, że zmiany te spotkają się z powszechnym uznaniem.

Dyrekcja wsłuchuje się uważnie w te głosy, starając się uchwycić ich treść istotną, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż w wypowiadanych poglądach panuje często zupełna sprzeczność. A przecież uwzględniając postulaty pewnego znacznego odłamu projektodawców, nie należy pomijać opinii poważnej liczby innych graczy loteryjnych.

Ta właśnie zasada uzgadniania panujących różnic jest punktem wyjścia dla Dyrekcji przy opracowywaniu planów loteryjnych. Typowym przykładem będzie tu wprowadzenie podziału losów na pięć części, zamiast dawnych czterech. Reforma ta osiągnęła dwa cele: pozwoliła na utrzymanie wielkich wygranych, czego domagają się jedni, przy jednoczesnym znacznym zwiększeniu liczby wygrywających, czego życzyli sobie inni.

I teraz Dyrekcja nie ustaje w dążeniu do doskonalenia planu, wsłuchując się w nadchodzące ze strony graczy głosy. Dyrektor Polskiego Monopolu Loteryjnego rozważa obecnie nowe możliwości, które weszłyby w życie już w następnej, czterdziestej piątej Loterii Klasowej.

Gdy rozważania te przybiorą formy konkretnych decyzyj, będą podane do wiadomości publicznej.

Miodowy miesiąc zbrodniarza

na świeżej mogile ofiar

14 czerwca ub. r. w kolonii Szaparnia w pow. słonimskim zginęła w zagadkowy sposób rodzina gajowego lasów prywatnych Jana Siwego, składająca się z 4 osób. Brat Jana Siwego, Roman, również gajowy, oświadczył znajomym i policji, że krewni jego wyjechali nagle, aby zlikwidować swoje sprawy w rodzinnych stronach a następnie niezwłocznie wyjechać do Ameryki.

Wszyscy byli zdziwieni niezrozumiałym postępowaniem J. Siwego lecz musieli wierzyć jego braciszkowi. Polcja co prawda wyczuwała w tej sprawie jakąś podejrzaną zagadkę, nie miała jednak żadnych dowodów

Wkrótce po zniknięciu rodziny J. Siwego brat przeniósł się do jego chaty ze świeżo poślubioną dziewczyną.

W okolicy zaczęły krążyć plotki Jan Siwy nie dawał o sobie znaku życia, nikt jego nie widział w chwili wyjazdu, to też zaczęto podejrzewać zbrodnię. Zarzuty coraz bardziej konkretyzowały się i wreszcie policja przeprowadziła rewizję w domu Siwego. Przekopano ziemię pod podłogą i znaleziono tam zwłoki Jana Siwego, jego żony oraz ich dwojga dzieci.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodni dokonał brat Siwego, Roman, pragnąc odziedziczyć jego majątek. Jana zabił w gajówce, żonę jego zastrzelił koło domu, dzieci — bratanka i bratanicę w domu. Dziewczynce rozbił głowę o ścianę. Potem zakopał zwłoki ofiar pod podłogą w tym domu, w którym wkrótce przeżywał miodowe miesiące.

Sąd Okręgowy skazał zbrodniarza na karę śmierci. Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym Roman Siwy zachowywał się jak nienormalny. Nie reagował na wezwania sądu, chodził bez ustannie po ławie, nie chciał usiąść Podejrzewano go, że symuluje, lecz lekarze po zbadaniu, nie mogli nic kategorycznego powiedzieć na ten temat. Wtedy sąd postanowił Siwego odesłać do zakładu dla obłąkanych i sprawę odroczył. (z).

Samochód przejechał 12-letniego chłopca

Wczoraj 17.30 na z-ku Śniegowym samochów prywatny, prowadzony przez szofera Wincentego Markowskiego najechał 12-letniego Józefa Kadyka (z-k Śniegowy 4).

Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony przez pogotowie do szpitala św. Jakuba. (c).

Echo walki z wścieklizną

Wczoraj w Sądzie Grodzkim w Wilnie zapadł wyrok, skazujący red. „Słowa", St. Mackiewicza na 100 złotych grzywny za nieumieszczenie sprostowania, nadesłanego przez starostwo powiatowe wileńsko-trockie w związku z artykułem pt. „Polecam... starosta Trytek". Jednocześnie sąd nakazał umieszczenie nadesłanego sprostowania.

Sprawa ta jest echem ataku „Słowa" na starostę Trytka w związku z zarządzeniami, mającymi na celu walkę z epidemią wścieklizny w Wilnie i na terenie powiatu w ub. roku. (z).

PIERRE NORD 49

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Dziwne — rzekł Kompars. — Żadnego wyjścia. Nic nie słychać. Chciałbym wiedzieć...

— Naturalnie — przerwał kapelan — skoro znajdziemy się w drugiej piwnicy.

— Co? — zawołał oficer z wyraźnym uczuciem zawstydzenia.

Zrozumiał wreszcie, że w oszałomieniu minął nie zdając. sobie z tego sprawy pierwsze piętro podziemi.

— Trzymam się poręczy schodów. Wracajmy.

Musieli pchnąć opuszczone drzwi zapadowe, by dostać się do pierwszej piwnicy. Ta, mniejsza, niższa i dobrze oświetlona, posiadała okienka otwarte na światło dzienne i hałas uliczny. Na tarcinach, ustawionych na miejsce beczek, rozłożono sienniki, jak w prawdziwej sypialni, między górkami kartofli i zapasami węgla. Cywile siedząc rozprawiali z ożywieniem, niemal radosnym. Z boku, jakaś kobieta obojętnie i spokojnie karmiła dziecko. Była to rzeczywiście uczciwa piwnica, normalna i uspakajająca; niższe piętro wydawało się przeto jeszcze bardziej tajemnicze.

Kompars idąc za kapelanem wydostał się na ulicę, gdzie ujrzeli niedobitki konduktu żałobnego; śpieszyli teraz na dworzec.

— Do diabła! — rzekł. — Toż to nie piwnica, lecz olbrzymie podziemia, które rozgałęziają się pewno w postaci korytarzy.

— Toś pan o tym nie wiedział? — odparł ze zdziwieniem jezuita. — Napiszę o tym w książce, nad którą pracuję, o Bazylice w St. Quorentin. Otóż, choć nie jest to Warszawa, w której wszystkie piwnice się łączą, jak w prawdziwej fortecy podziemnej, pagórek, na którym wznosi się miasto, podziurawiony jest jak mrowisko

— Donnerwetter! — krzyknął Kompars. — I ksiądz kapelan wie o tym, będzie pisał o tym, a ja, który walczę, pojęcia nie mam o niczym. Mówi ksiądz kapelan o fortecy podziemnej, nie przeczuwając nawet, jaki to ma związek z celem naszych poszukiwań, znanych księdzu przecież! Zechce ksiądz kapelan mi to wytłumaczyć? Nie pójdę na pogrzeb!

Zrobił szybko półobrotu, nie troszcząc się o urażonego kapelana i w kilka minut później wpadł jak burza do pokoju Heima.

— Panie poruczniku, zabieram pana na ekspedycję.

— Hm... taką samą jak dziś w nocy?

— Chciałbym otrzymać od inspektora miejskiego wydziału komunikacyjnego kilka wyjaśnień, dotyczących piwnic w tym mieście.

— No, można spróbować — przyznał Heim. — Jeśli ma pan wolny czas i interesuje się histarią St. Quorentin. Składają się one zawsze z dwóch pięter.

— Ach! — rzekł Kompars. — Naturalnie, pan również o tym wiedział?

— Od tego przecież jestem. Kazałem tam zainstalować schrony przed samolotami. Podziemia pod Rynkiem mogą pomieścić 1965 osób. Kilkakrotnie i daremnie poszukiwałem tam drutów telefonicznych, które byłyby, że się tak wyrażę, najsmaczniejszym kąskiem w służbie, dopóki przyjazd pana nie wprowadził trochę urozmaicenia do naszych zajęć.

— Sceptyk z pana. Co się panu dzisiaj stało?

— Sceptyk? Nie. Zmęczony. Rozumie pan, kochany panie, tam, gdzie się panu nie powiodło... Mam zamiar zaproponować po raz trzysta siedemdziesiąty siódmy, jeśli się nie mylę, użycie jednego właściwego środka

— Mianowicie?

— Ogólną deportację. Można by zacząć od pozostałych mężczyzn.

Na jedną chwilę opuściła Komparsa nadzieja, ale jego zawsze czujna podejrzliwość i wrodzony upór wzięły górę.

— Proszę mi jednak towarzyszyć, dobrze? Nigdy nie można wiedzieć...

Heim wzniósł oczy w górę i westchnąwszy wziął czapkę.

* * *

Młodzi oficerowie weszli bez uprzedzenia do biura, w którym z przyzwyczajenia, choć nic już tam nie było do roboty, inspektor miejscowego wydziału komunikacyjnego spędzał osiem godzin dziennie. Urzędnik zdecydował, że godność jego nie pozwala mu wstać na widok Niemców. Potomek cywilizacji, której prawem odwiecznym było: „Coedant arma togae", nie zamierzał robić wyjątku dla pogardzającego i dziedzicznego wroga. W każdym razie, tak właśnie czuł, jeśli nawet wyraził to i inaczej. Zmarszczył brwi i zacisnął szczęki, zjeżył groźnie skąpą bródkę sześćdziesięcioletniego starca, który nie pozwolił łobuzom znęcać się nad sobą. Heim siadł na rogu biurka. Zdawał się interesować tylko wahadłowym ruchem swej szpicruty.

— Dzień dobry — rzekł Kompars. — Żądam wydania mi planu podziemi.

— Planu? Nie ma żadnego planu.

— Jest i nakazuję wydanie go. Radzę panu: niech pan nie opiera się i nie przewleka! Ukarzę! W Niemczech w najmniejszej gminie jest plan piwnic.

— U siebie robicie, co chcecie — zgodził się Francuz.

Na szczęście — wtrącił łagodnie Heim.

— Ale we Francji administracja miejska ma coś do roboty tylko przy nowych budynkach, gdy chodzi o zatwierdzenie planu i ustawa z 15 września...

— Dość! Dzicy mają kataster lepiej uporządkowany niż wasza republika.

— Ustawa z 9 stycznia...

— Dość! — przeciął Kompars już trochę chwiejnie. — W takim razie proszę powiedzieć, co panu wiadomo o piwnicach?

— Piwnice — rzekł urzędnik. — Ach, tak... piwnice.

(D. c. n.).

Dyplom obywatelstwa honorowego m. Nowogródka dla marsz. Rydza-Smigłego

9 bm. delegacja m. Nowogródka z burmistrzem Piotrem Sianożęckim na czele wręczyła Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzow. w Warszawie na specjalnej audiencji — dyplom obywatelstwa honorowego miasta Nowogródka nadany Panu Marszałkowi przez Nowogródzką Radę Miejską w rocznicę obchodu niepodległości, tj. 11 listopada 1938 roku.

Instytut Muzyczny w Nowogródku

uruchomi wszystkie klasy

Konferencja z wizytatorem Ministerstwa W.R. i O.P.

Bawił w Nowogródku wizytator Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. dr Stefan Śiedziński, który odbył konferencje z szeregiem działaczy kulturalno-społecznych oraz uczestniczył w zebraniu zarządu nowogródzkiego T-wa Muzycznego „Lira".

W wyniku pobytu wizytatora Śledzińskiego zapowiada się wkrótce znaczne ożywienie działalności T-wa Muzycznego, zwłaszcza w postaci uruchomienia wszystkich klas Instytułu Muzycznego. Jak się bowiem okazało są uczniowie w instytucie przychodzący na lekcje z odległości 18 km. Są to zamiłowani i niepospolicie uzdolnieni śpiewacy i muzycy wiejscy.

Ogólnopolskie obozy letnie na Wileńszczyźnie Z.P.M.P. „Orlę"

Na odbytym w lutym rb. w Łodzi VII ogólnym zjeździe Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" został przyjęty wniosek, dotyczący organizacji na Wileńszczyźnie wypoczynkowych obozów letnich w 1939 r. dla zrzeszonej młodzieży pracującej. Wniosek ten był zgłoszony przez delegatów Zjednoczenia z Wilna.

Obozy będą zorganizowane w miesiącach sierpniu i lipcu rb. w okolicach Jezior Dubieńskich i rz. Żejmiany k. Podbrodzia.

Kurjer Sportowy

Na ringu bokserskim



W dniu 7 marca odbył się w Katowicach mecz bokserski między reprezentacjami Śląska i Wiednia, zakończony zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 11:5. Na zdjęciu obie drużyny. Reprezentacja Wiednia — Picgler, Sevcik, Maelhe, Worosta, Kartz, Friesinger, Koehler i Blaelte. Reprezentacja Śląska — Jasiński, Jarząbek, Welgruen, Janas, Hertel, Paterok, Kolonko i Piłat.

1.VI. WKS Smigły grać będzie z Litwą

Wbrew pogłoskom o odwołaniu tournee piłkarskiego mistrza Litwy L. G. S. F. po Polsce klub sportowy Polonia, który zajmuje się organizacją tournee drużyny litewskiej otrzymał list z Kowna o przyjeździe Litwinów do Polski.

L. G. S. F. rozegra ogółem w Polsce 5 spotkań w następujących terminach:

Wtorek, 23 maja z Polonią w Warszawie;

Czwartek, 25 maja z Cracovią w Krakowie;

Niedziela, 28 maja z Wartą w Poznaniu;

Poniedziałek, 29 maja z Unionem lub ŁKS w Łodzi;

Czwartek, 1 czerwca ze Smigłym w Wilnie.

Po mistrzostwach bokserskich Wilna

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Wilna zastały bokserów wileńskich znacznie lepiej przygotowanych, niż w poprzednim roku. Przede wszystkim zawdzięczać to trzeba Wil. Okr. Zw. Bokserskiemu i Elektritowcom sprowadzanie do Wilna stosunkowo często drużyn zamiejscowych.

Walki na ogół stały na wyższym poziomie i były ciekawsze. Inną jest całkiem rzeczą, że niektóre pary były źle zestawione taki np. Lendzin nie miał godnego siebie przeciwnika. Dwa spotkania zakończyły się walkowerami, co zapisać trzeba raczej na minus. Mistrzami bez walki zostali: Malinowski i Blum. Nie ulega wątpliwości że jak Malinowski w piórkowej, tak też Blum w ciężkiej nie mają lepszych od siebie w Wilnie bokserów. Z tym niestety trzeba zgodzić się. Wolelibyśmy oczywiście widzieć w Wilnie pięściarzy nieco silniejszych i bardziej rutynowanych.

W wadze muszej Lendzin w drugiej rundzie wybrał przez k. o. ze słabym Hryniewiczem.

W wadze koguciej piękne zwycięstwo odniósł Nowicki z WKS Śmigły, który pokonał starego rutyniarza Łukmina. Nowicki miał dobry dzień i wykazał dużo inicjatywy.

W wadze piórkowej Malinowski został mistrzem bez walki.

W wadze lekkiej utalentowany Berg pokonał wysoko na punkty Sazanowa. Berg jest zawodnikiem, na walkę którego patrzy się z przyjemnością.

W wadze półśredniej Kulesza wygrał w trzeciej rundzie przez poddanie się Borowskiego. Warto nadmienić, że Kulesza startował w wadze półśredniej, wówczas gdy normalnie bije się w wadze lekkiej.

W wadze średniej Unton wygrał przez dyskwalifikację Bryla z WKS Śmigły.

W wadze półciężkiej Iwaszkiewicz WKS Śmigły pokonał Polakowa z Elektritu, a w ciężkiej walkowerem mistrzem został Blum.

Przy okazji warto przypomnieć kto był mistrzem w roku zeszłym: Lendzin, Nowicki, Kulesza, Śnitko, Talko. W pozostałych wagach mistrzostwa nie były rozegrane.

W tym roku do mistrzostw zgłoszonych zostało 24 bokserów. Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył Elektrit, wystawiając 10 zawodników, wówczas gdy WKS Śmigły wystawił 13 a zdobył tylko jeden tytuł mistrzowski przez Iwaszkiewicza.

Lendzin wyjechał do Rygi

Wczoraj o godz. 16,05 wyjechał z Wilna razem z całą reprezentacją bokserską Polski do Łotwy Stanisław Lendzin, który już drugi raz zaawansował do reprezentacji Polski.

Ledzin w Rydze powinien odnieść zwycięstwo. Reprezentacja Polski walczyć na Łotwie będzie dwa razy.

KRONIKA

MARZEC 11 Sobota	Dziś: Konstantego W. Jutro: Grzegorza Wielkiego Wschód słońca — g. 5 m. 45 Zachód słońca — g. 5 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 10.III. 1939 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 1
Opad 1,4
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: silny wzrost
Uwagi: pochmurno, do poł. śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1646. Zmarł hetman koronny St. Koniec Polski.
1818. Przywiezienie zwłok T. Kościuszki do Krakowa.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pełkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— **Nadzwyczajne ćwiczenia LA.** Na różne wydarzenia na terenie międzynarodowym skierowane przeciwko interesom Rzeczypospolitej Polskiej żołnierz—akademik ma jedną żołnierską odpowiedź — stawienia się w gotowości żołnierskiej do dyspozycji swego dowódcy.

Dla zamanifestowania tej gotowości w dniu 12 marca we wszystkich ośrodkach akademickich odbędą się nadzwyczajne ćwiczenia.

Zbiórka 1 i 2 komp. Wil. LA dnia 12.III. godz. 7,30 w koszarach I Bryg., skąd z bronią odmarsz na nabożeństwo do kościoła św. Jana a stamtąd na parogodzinne ćwiczenia. Wyżywienie zostanie wydane w czasie ćwiczeń.

Komendant Wil. LA.

— **Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie** zwołuje w niedzielę, 12 marca br. walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Koła, które odbędzie się o godz. 16 w pierwszym terminie i o godz. 16.30 w drugim terminie w lokalu Koła Chemików przy ul. Sawicz 13 m. 4.

Na zebranie Zarząd Akademickiego Koła PMS zaprasza wszystkich społeczników, oraz sympatyków pracy oświatowo-kulturalnej młodzieży akademickiej, zgrupowanej w Kole PMS.

Obecność członków Koła wg § 9 Statutu Koła jest obowiązkowa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Zarząd Związku Federacji Kolejowców Polskich** podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że z dniem 1 marca 1939 r. lokal Zarządu znajduje się przy ul. Stefańskiej Nr. 30 m. 1 i że Zarząd Zw. urzęduje każdy wtorek i każdą sobotę między godz. 17—20.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego** komunikuje, że herbatka z referatem pt. „Najnowsze okrycia w zamku grodzieńskim" wygł. p. konserwator Kierzkowski odbędzie się 12 bm. w lokalu Związku Zaw. Literatów Polskich w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 9 o godz. 6 w. Goście mile widziani.

— **Zarząd Koła Związku Rezerwy Wilno podaje do wiadomości:**

W niedzielę 12 marca rb. i następne w godz. od 9 do 12 rano będą się odbywć na strzelnicy pokojowej w lokalu związkowym (Orzeszkowej 11a m. 1) strzelania z kbk. sport., jako przygotowawcze do strzelania z broni wojskowej. Broń bezpłatną amunicję dostarczy Koło.

17 marca rb. (piątek) o godz. 18 w sali związkowej odbędzie się wykład na ten temat „Organizacja lotnictwa i obrona przeciwlotnicza".

19 marca rb. (niedziela) na strzelnicy garnizonowej odbędzie się strzelanie ostre ku czci Wielkiego Marszałka. Autobusy będą kursować w tym dniu z placu Orzeszkowej do miejsca strzelania o godz. 8, 9.30, 10.30 i 14.30. Zbiórka przy lokalu związkowym.

Zarząd Koła ZOR zaprasza oficerów i podchorążych rezerwy członków Koła Wileńskiego ZOR do jak najliczniejszego wzięcia udziału.

KAŻDY, kto zgłosi do naszej administracji dwóch nowych prenumeratorów (jednym z nich może być sam zgłaszający), otrzyma premium w postaci obrazu (barwna reprodukcja o wymiarach 34,5 na 28,5 cm) jednego z malarzy wileńskich (Śleńdzińskiego, Jamontta, Rouby lub innych). Kto zgłosi 5 nowych prenumeratorów, otrzyma 3 plansze.
WPŁACAJĄCY prenumeratę pocztą winni na odwrocie blankietu rozrachunkowego podać, na czyją premię ich prenumeratę należy zaliczyć.

NOWOGRÓDZKA

— **„Środa literacka" poświęcona Asnykowi.** 9 bm. odbyła się w lokalu Stowarzyszenia „Ognisko" kolejna środa literacka, poświęcona Adamowi Asnykowi. Udział w środzie wzięła znana śpiewaczka p. Helena Rapszowiczowa z Baranowicz, oraz pp. Cezarna Wrześniowska, Sanowska, mgr J. Karaś i mgr Palamarczuk. Obecnych na środzie było z górą 100 osób.

LIDZKA

— **Poranek muzyczno-filmowy w „Erze"** 12 bm. o godz. 11.30 w sali kino-teatru „Era" w Lidzie odbędzie się poranek muzyczno-filmowy z udziałem wojskowej orkiestry. Wstęp płatny. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Era".

— **Kurs kierowców samochodowych w Lidzie.** Koncesjonowany Kurs Kierowców Samochodowych w. Strzeleckiego w Lidzie organizuje kurs kierowców samochodowych. Wpisy na kurs przyjmuje kancelaria Gimnazjum Kupieckiego w Lidzie (Suwalska 68) od godz. 10—12. Nauka teorii i jazdy wynosi 75 zł., płatne w 2 ratach. Wpisowe 3 zł. Początek kursu 20 bm.

— **Walne zgromadzenie P. M. S.** 12 bm o godz. 17,30 w sali recepcyjnej starostwa powiatowego w Lidzie odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Lidzie.

BARANOWICKA

— **Pożegnanie p. K. Ołdziejewskiego.** — Odbyło się w Baranowiczach w sali Ogniska Polskiego uroczyste pożegnanie p. Ołdziejewskiego Kazimierza, dotychczasowego pok. instruktora mleczarstwa, który oprócz pracy zawodowej, współpracował gorliwie z chrześcijańskim kupiectwem. Staraniem p. Ołdziejewskiego powstał w Baranowiczach Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania, wykazujący ożywioną działalność; — Ołdziejewski pełnił funkcję prezesa tegoż związku.

P. Ołdziejewski przeniósł się do Wilna, gdzie objął funkcję wicedyrektora Targów Północnych.

— STRZAŁ PRZEZ OKNO. W nocy w Baranowiczach nieznany sprawca oddał strzał przez okno do mieszkania przy ul. Szosowej 11, gdzie znajdowała się Bajraszewska Regina. Kula przebiła szybę i utkwiła w ścianie.

— **PROGRAM ROZGŁOŚNI BARANOWICKIEJ. — Sobota, dnia 11 marca 1939 r.**
6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny (płyty). 11,25 Lekkie miniatury fortepianowe i skrzypcowe (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka (płyty). 14.20 Wiadomości z naszym stron. 14.30 Koncert popołudniowy (płyty). 18.00 **„Jak nasza świetlica organizowała wieczorynkę"** — audycja słowno-muzyczna w opr. Romana Horoszkiewicza, z udziałem „Naszej Kapeli" i solistów. — 22.55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

NIEŚWIESKA

— **Kurs łąkarski w Nieświeżu.** OTO KR w Nieświeżu przeprowadziło specjalny kurs dla wyszkolenia działowych łąkarskich, w którym wzięło udział 62 uczestników ze wszystkich gromad powiatu. Wykłady prowadzili: inż. Hamerski, kier. referatu melioracyjnego, Mieczysław Leski, insp łąkarski Wil. Izby Rolniczej, inż. Bolesław Bujnicki, asystent Rolniczego Zakł. Dośw w Hanusowszczyźnie, instr. Marian Sandomierski oraz insp. Karol Lipkowski, przedstawiciel kopalni soli potasowych.

— **Kino „Światowid"** wyświetla do dn. 12 bm. film pt. „Huragan".

— **Uratowane głuszce.** P. Aleksander Pierepieczko z Siniawki posiadał piękną fuzję kapiszonówkę dwururkową, którą odziedziczył po swym dziadku. Ponieważ zbliża się okres polowań na cietrzewie i głuszce, p. Aleksander wydostał ze świronka-zbrojowni ową fuzję i zaopatrzywszy się w większą ilość kapiszonów — rozpoczął próby precyzyjności broni. Strzelał aż grzmiało. Ze względu na to, że p. Aleksander nie posiadał zezwolenia na broń, policja ją skonfiskowała i cietrzewiom oraz głuszcom na razie nie grozi niebezpieczeństwo ze strony pana Pierepieczki.

RADIO

SOBOTA 11 marca 1939 r.

6.56 — Pieśń. 7,00 — Dziennik. 7,15 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół 8,10 — Program. 8,15 — Muzyka. 8,50 Czytanki wiejskie.

11.00 — Audycja dla szkół. 11,25 — Z różnych stron. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,03 — Audycja południowa. 13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 — Audycja dla dzieci słuchających radia w szkole w opracowaniu Cioci Hali. 13,25 — J. Verdi: fragmenty z opery „Aida".

15.00 — Teatr wyobraźni dla dzieci: Bajka o królewnie Kasi i o siedmiu leśnych krasnoludkach".

15,30 — Muzyka obiadowa. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16,08 — Wiadomości gospodarcze. 16,20 — Kronika literacka. 16.35 — Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich. 17,20 — „Powtórki natury" pog. A. Stjerny. 17,30 — Audycja KKO. 17.34 Duety Jana Brahmsa w wyk. J. Radwan-Młynarskiej i H. Zachertówny. 17.50 Gospodarstwo a wojna — pogadanka. 18,00 — Wileńskie widomości sportowe. 18,05 Sobótka speakera — zapowiada J. Piekarska. 18,25 — Informacje dla ludności w związku z ćwiczeniami OPL. 18,30 — Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 — Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego i solistów. 20,35 — Audycje informacyjne. 21,00 — Koncert rozrywkowy. 21,40 „Kurczę" skecz Jarosława Nikitina.

22,00 Koncert rozrywkowy — transmisja z Londynu. 22,40 — Muzyka taneczna. 22,55 — Rezerwa. 23,00 — ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Jubileusz Haliny Dunin-Rychłowskiej.** Dziś, w sobotę 11 marca o godz. 20 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się uroczystość jubileuszowa 30-letniej pracy scenicznej znanej i cenionej w Wilnie artystki p. Haliny Dunin-Rychłowskiej. Odegrana zostanie świetna komedia w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „**Spadkobierca**" z jubilatką w roli Babci, którą można zaliczyć do najświetniejszych kreacyj artystki. Reżyseria — Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Udział biorą pp.: H. Buyno, L. Jasińska-Detkowska, L. Korwin, Wł. Nawrocka, W. Szczepańska, A. Czapliński, St. Kępka-Bajer, Wł. Surzyński, L. Tatarski i L. Wołłejko. Ceny miejsc specjalne. Zniżki nieważne. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie.

— **Uwaga!** — Po przedstawieniu odbędzie się bankiet w salonach hotelu Georges'a. Zgłoszenia do uczestnictwa przyjmuje administracja Teatru Miejskiego na Pohulance w godz. od 11 do 15, tel. 9-45.

— **Jutro**, w niedzielę, dn. 12 marca o godz. 20 „**Spadkobierca**".

— **Niedzielna popołudniówka!** Jutro, w niedzielę, dn. 12 marca ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym o godz. 16 sztuka M. Choromańskiego „**Zazdrość i medycyna**" w inscenizacji i reżyserii dyr. Kielanowskiego. Ceny popularne.

TEATR MIEJSKI Z WILNA W HELENOWIE

Dziś, w sobotę 11 marca Teatr Miejski z Wilna gra w Helenowie doskonałą komedię współczesną Antoniego Cwojdzińskiego pt. „**Człowiek za burtą**". W rolach głównych wystąpią pp.: Eleonora Ścibor wa, Irena Horecka i Wacław Ścibor. Oprawa dekoracyjna — Jak i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś stylowo wystawiona i grana egzotyczna operetka „**Gejsza**". W roli tytułowej S. Piasecka. Ceny miejsc propagandowe.

— **Jutro** w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4,15 grana będzie operetka „**Gejsza**" wieczorem zaś o godz. 8,15 komedia muzyczny „**Podwójna buchalteria**". Ceny propagandowe.

— **Występy J. Kulczyckiej.** W poniedziałek rozpoczyna występy Janina Kulczycka. Odegrana zostanie operetka Abrahama „**Roxy**".

— **Jutro słynny Kwartet Kedrowa** po wielkich sukcesach w Filharmonii Warszawskiej wystąpi **dwukrotnie** w sali b. konserwatorium jutro w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 5 i 8,15 wiecz. Każdy z poszczególnych koncertów zawiera całkowicie inny program.

W programie kwartety wokalne, psalmy pieśni ludowe i romanse cygańskie. Bilety do nabycia w sklepie muz. „Filharmonia", Wielka 8.

Widowisko baletowe Sawiny - Dolskiej

W niedzielę 12 mrca o godz. 12.30 p.p. w Teatrze „Lutnia" odbędzie się widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej oraz uczenic jej studium. W programie: groteskowy balet „Zabawa w pensjonacie", balet fantastyczny „Noc czarów" oraz divertisment. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

„SPADKOBIERCA" na dożywianie dziatwy

16 marca o godz. 20 odegrana zostanie w Teatrze na Pohulance komedia „Spadkobierca" Grzymały Siedleckiego. Sprzedaż biletów odbywa się codziennie od 11 do 15 marca włącznie w oficerskim kasynie garnizonowym przy ul. Mickiewicza 13 od g. 18 do 20 po cenach garnizonowych.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na dożywianie ubogiej dziatwy w świetlicach R. W.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Ludwika Abramowicza, składają zł. 20 (dwadzieścia) dla Biblioteki im. Tomasza Zana, pracownicy Wileńskiego Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego.

Kalański okazał się niebezpiecznym oszustem

W sprytny sposób nabrał szereg firm wileńskich

Policja śledcza rozesłała listy gończe za niejakim Pejsachem Kalańskim, który, jak się okazuje, dokonał w mieście szeregu oszustw. Podając się za przedstawiciela zakładu kotlarskiego b-ci Kotlar przy ulicy Szpitalnej, wyłudził on od szeregu firm znaczne sumy. Podczas rewizji w mieszkaniu Kalańskiego przy ulicy Raduńskiej ujawniono szereg dowodów jego winy. (c).

Wybuch na ulicy Cerkiewnej

Petardę podłożono przy wejściu do drukarni b-ci Rom

Późno wieczorem na ulicy Cerkiewnej przy wejściu do trzechpiętrowego gmachu drukarni żydowskiej b-ci Rom, eksplodowała podłożona przez nieznanych sprawców petarda.

Sprawców na razie nie ujawniono.

Należy zaznaczyć, że drukarnia b-ci Rom w 19 wieku zasilała żydowski rynek księgarski na całym świecie w wydania talmudystyczne. Była to największa drukarnia żydowska na świecie. (c).

Pójdźcie, o dziatki...

Z nożem fińskim przed cerkiew

Patrol policyjny z Horodzieja (pow. Nieśwież) zatrzymał i poddał rewizji czterech dorodnych młodzieńców, przy drodze do cerkwi, na wzgórzu. Jeden z nich, odznaczający się niezwykłymi przymiotami zewnętrznymi, Ksawery Kupszta, „czesany w ząbek", mieszk. kolonii Nowa Wieś — posiadał nóż fiński o nieruchomym ostrzu, długości 45 cm., który policja skonfiskowała. Nic nie byłoby w tym niezwykłego, gdyby ci gentelmani nie nosili zamiarów napaści na powracających z cerkwi. Teraz sprawa będzie nieco nieprzyjemna...

Rzeź rzeźników

Wczoraj w nocy na ulicy Zacisze wynikła bójka między rzeźnikami braćmi Świetlikowskimi i Alfredem Rorbachem. Podczas bójki Rorbach i Adam Świetlikowski zostali ranni. Braci Świetlikowskich przytrzymano.

Sygnatura: Km. 842/38 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu Stanisław Sienkiewicz mający kancelarię w Nieświeżu, ul. Albiańska Nr 24 na podstawie art. 676 i 679 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 kwietnia 1938 r. o godzinie 10 w Nieświeżu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jerzego Karpacza nieruchomości wiejskiej, składającej się z 10,55 ha gruntu różnego rodzaju i zabudowań, położonej w os. Hołowce - Ksawerowo, gm. snowskiej, pow. nieświeskim, woj. nowogródzkim. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku Nr Ks. hip. 1959.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 600 oraz zezwolenie wojewody nowogródzkiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nieświeżu, ul. Albiańska Nr 24 sala Nr 3.

Dnia 6 lutego 1939 r.

Komornik (—) St. Sienkiewicz.

LEKARZE

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9 — 1 i 5 — 8

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkowa

ordynator szpitala Sawicz.

Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońską 16 m. 8, tel. 18-66.

Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—13 i 3—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—9 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Nauka i Wychowanie

STUDENT U. S. B. przygotowuje fachowo do egzaminu wstępnego do gimnazjum Dowiedzieć się w adm. Kur. Wil.

— **UDZIELAM lekcyj** uczniom i eksternom. Typ humanistyczny. Zgodzę się za obiady lub całkowite utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomoc" w adm. K. Wil.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ króciutki fortepian, kanapa, tapczan, stoły, krzesła, łóżko niklowane, bardzo tanio z powodu wyjazdu, ul. Sawicz 11—11.

KUPIĘ MASZYNKĘ DO PISANIA (małą) Zgłoszenia do „Kurjera Wil." z podaniem ceny pod „Do pisania".

MASZYNĘ DO PISANIA wprost z gener zastępstwa na Polskę dostaniesz, płacąc **nie do uwierzenia tanio,** ze Składnicy Maszyn J. Ilutowicz, Lida, Suwalska 61. Zapytania załatwiane odwrotnie.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju w centrum miasta ze wszystkimi wygodami przy kulturalnej rodzinie. Oferty do administracji Kuriera Wileńskiego pod D.

DWA DUŻE POKOJE z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Dowiedzieć się: Zawalna 8—6.

PRACA

PRAKTYKANT gospodarczy, szkoła rolnicza, szuka posady praktykanta lub pisarza prowiantowego. Zgłoszenia w Adm. Kurjera Wil.

INŻYNIER-ROLNIK, lat 32, kilkuletnia praktyka, syn długoletniego administratora obeznany z dziedziną hodowli, uprawy i łąkami, wielkopolanin obejmie posadę na Kresach zaraz lub później. Adresować: — Inż. Kołkowski, Śrem. Poznańskie.

POSUKUJĘ POSADY ekspedientki sklepowej. Jestem pracowita i uczciwa. Referencje u ks. jezuity Oświatowicza. Ofertę do administracji „Kurjera" pod „pracowita".

RÓŻNE

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez gminę Rożana, pow. Kosów Poleski na imię Lincewicz Józef i zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU Łuniniec na nazwisko tegoż, unieważnia się.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną w różnymi dokumentami na nazwisko Biblis Aleksander. Wilno, ul. Grochowa 5 m. 3. Proszę o łaskawe oddanie za wynagrodzeniem.

NOWOGRODZKIE

DOKTÓR, spec. chorób uszu, nosa i gardła przyjmuje **chorych w Nowogródku** w niedzielę dnia 12 marca w domu Pereseckiego, róg Zamkowej i Wielkiego Rynku.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uosz. z E. Kotlarewskiego, Wileńska 11